GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 12. — Ekspedycya miejscowa w biurze dzienników **St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 88.

Prenumerata

zamiejscowa:		miejscowa:	
rocznie . . . 32 K.,	**ćwierćrocznie** 8 K. — h.	**rocznie** . . . 24 K.	**ćwierćrocznie** . . 6 K.
półrocznie . . 16 K.	**miesięcznie** 2 K. 70 h.	**półrocznie** . . 12 K.	**miesięcznie** . . . 2 K.

W Niemczech 3 K. 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K. 80 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K. 50 h., drudzy 60 h. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 27 stycznia b. r. nadać najmiłościwiej krajowemu referentowi weterynaryjnemu, Franciszkowi Ponickiemu we Lwowie, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 29 stycznia b. r. nadać najmiłościwiej dożywotnie byłemu fachowemu sędziemu obywatelskiemu ze stanu kupieckiego w sądzie krajowym we Lwowie, Julianowi Wangowi, tytuł radcy Cesarskiego z uwolnieniem od taksy.

P. Minister handlu zamianował kontrolorów pocztowych: Kazimierza Jana Kramarzewskiego we Lwowie i Daniela Krohna w Tarnopolu, głównymi kasyerami w kasie dyrekcyi pocztowej we Lwowie.

P. Minister handlu zamianował kontrolorów pocztowych: Włodzimierza Bogusza, Wiktora Aleksandra Wieczorka i Oskara Wiesera we Lwowie, starszymi kontrolorami pocztowymi tamże; kontrolora pocztowego, Władysława Rutkowskiego w Kołomyi, starszym kontrolerem pocztowym w Nowym Sączu, a kontrolora pocztowego, Salomona Wolkenberga we Lwowie, adjunktem urzędu pocztowego tamże.

Wyższy sąd krajowy zamianował auskultantami: praktykanta konceptowego dyrekcyi poczt i telegrafów, Stanisława Sobolewskiego, oraz praktykantów sądowych: dr. Władysława Molickiego, Maryana Łatkiewicza i Tadeusza Ludwika Pawlikowskiego.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 3 lutego.

Tragedya lizbońska.

Wczoraj przyniosły depesze z Lizbony tragiczną wiadomość o zamordowaniu króla portugalskiego Dom Karlosa i następcy tronu Dom Luiza Filipa.

Rządy objął infant Dom Manuel.

*

Od szeregu miesięcy gorzały umysły w Portugalii złowieszczym ogniem. Głuche wieści wróżyły katastrofę — rząd jednak w dziwnem zaślepieniu zdawał się nic nie widzieć i nie słyszeć i całą usilność swą zwracał w tym kierunku, by w Europie wyrobić przekonanie, iż są to tylko fałszywe pogłoski. Obecnie przychodzi ich zatwierdzenie w formie straszniejszej, niżli nawet przewidywali pesymiści — zatwierdzenie krwawo przypieczętowane zamordowaniem króla i następcy tronu.

Portugalia jest wogóle zdawien dawna klasycznym krajem zamieszek i niepokojów. Po krótkim okresie świetności, jaką wywalczyli dla niej zuchwali żeglarze, genialni odkrywcy i nieustraszeni zdobywcy, Portugalia spadła równie szybko do poziomu państw, które przestały odgrywać rolę w kombinacyach politycznych. Pozostała jej jedynie glorya tradycyi wielkiej, zakrawająca niemal na ironię wobec bezsilnej, bezbronnej rzeczywistości. Zdeptana przez Napoleona W. a potem przez Anglików, acz odzyskała niepodległość, Portugalia cały niemal wiek XIX. strawiła na marnej wegetacyi, której ognisty temperament narodowy nadał raczej piętno rozwijającego się coraz silniej rozkładu, aniżeli postępu.

Od zaprowadzenia konstytucyi liberalnej w roku 1820, po wyparciu Anglików z kraju, do ustanowienia dyktatury Jana Franco przez zamordowanego obecnie Carlosa I. dzieje wewnętrzne Portugalii pełne są mniej lub więcej skutecznych prób ograniczenia konstytucyi.

Jeszcze za życia Jana VI., drugi syn jego Miguel, stanąwszy na czele zwolenników skasowanego absolutyzmu, obalił po krwawych walkach konstytucyę z roku 1820. Taki sam koniec znalazła konstytucya nowa, znacznie już mniej liberalna, nadana ludowi przez jego brata, Pedro, który objąwszy po ojcu władzę, złożył ją niebawem w ręce słabej kobiety, swej małoletniej córki Maryi II.

W r. 1828 opiekujący się Maryą Dom Miguel, zadawszy ciężką klęskę stronnictwu konstytucyjnemu, zawiesił konstytucyę. W r. 1834 Dom Pedro, wypędziwszy Miguela przy pomocy Anglików i Francuzów przywrócił ją ponownie. W dwa lata później stronnictwo radykalne zmusiło królowę Maryę drogą rewolucyi do uznania konstytucyi liberalniejszej niż z r. 1820, a w r. 1842 nastąpił nowy zamach stanu, w którego następstwie wprowadzono po raz trzeci ustawę z r. 1826.

Po objęciu rządów kraju przez nową dynastyę koburską, w r. 1853, wskutek małżeństwa Maryi II. z ks. Ferdynandem Koburskim, którego syn wstąpił na tron z pominięciem wypędzonego Dom Miguela, przez czas pewien panował w kraju względny spokój, przynajmniej o tyle, że nie dochodziło do zamachów stanu i krwawych rewolucyj. Ale pod rządami Koburgów inne klęski spadały na Portugalię: utrata znacznej części pozostałego z dawnych lepszych czasów olbrzymiego państwa kolonialnego i ostateczne zrujnowanie kraju rozprzężenie stosunków finansowych wywołało nowe niebezpieczne wrzenie zaraz w samych początkach rządów króla Karola I. W kołach niezadowolonych poczęto przemyśliwać nad uzdrowieniem stosunków przez radykalną zmianę systemu rządowego, uwydatnił się ruch republikański, dochodziło do wybuchów, które Karol I. uśmierzał silną ręką (w latach 1889 i 1891).

Gdy wreszcie także w kołach postępowych, przywiązanych do dynastyi, poczęła ujawniać się coraz silniej opozycya przeciw gospodarce rządu i król Karol, aby ubezwładnić niezadowolonych odważył się na zamach stanu.

W r. 1895, za ministerswa Ribeiro, okrojono znacznie prawo wyborcze, a posłuszna Izba poselska uchwaliła odpowiednie przekształcenie Izby wyższej. Że jednak tym zamachem stanu nie towarzyszyły rzeczywiste reformy, nie uspokoiły więc one wzburzonego ludu, a wtedy król Karol zdecydował się za namową Jana (Joao) Franco na zaprowadzenie dyktatury (w czerwcu r. z.).

W ślad za ogłoszeniem dyktatury pojawił się dnia 20 czerwca dekret przeciw prasie, który stosowano tak ściśle. że do obecnej chwili stłumiono niemal wszystkie dzienniki, prócz dwu rządowych. Nastąpiły aresztowania, rewizye, wykrycie bomb i składów broni, cenzura depesz i listów, wysyłanych za granicę. Dopiero „na gwiazdkę“ pojawił się dekret królewski, rozpisujący wybory na wiosnę. Zdawało się, że nastąpi uspokojenie i że partye umiarkowane pogodzą się nawet z rządem. Tem bezwzględniej jednak zabrał się dyktator do republikanów i przedsięwziął mnóstwo aresztowań.

To wywołało pierwsze wybuchy w celu uwolnienia aresztowanych. W ubiegły piątek dokonano w nocy w różnych stronach miasta zamachów na policyantów, a w sobotę król i królewicz padli pod kulami morderców.

Król z rodziną swą przebywał od pewnego czasu w pałacu w Villa Viçosa, miasteczku położonem w prowincyi Alementego, w powiecie Evora. W piątek zawiadomił rząd, iż w sobotę zamierza wrócić do Lizbony. W odpowiedzi na to marszałek dworu kró-

6)

Kazimierz Przerwa-Tetmajer.

NA SKALNEM PODHALU. IV.

O LUDZKIEJ BIEDZIE.

(Dokończenie).

Marcin Mudroń oszalał. Jak był, bez kapelusza, bez czuchy, nie oglądając się na dzieci, począł uciekać od chałupy, biedz przed siebie, w las. Pędził coraz dalej, coraz głębiej, pod górę, z góry na dół, przez potoki, przez żleby, przez wykroty, nie patrząc, czy styrbno, czy połogo, gnał coraz dalej i dalej. A za nim przez potoki, żleby i wykroty gnała żałość, gnała boleść i rozpacz. Znowu dalej go będą kopać i poniewierać, że dziad, znowu dalej przed wójtową wirnością, przed Harbutowem bogactwem będzie się musiał opłaszczać, jak głodny pies przed swoim panem, dalej głód, nędza i ziomb będą go gryzły, wiecznie już, wiecznie, do końca ta okropna trwoga o każde jutro, o każdy dzień.... I te upokorzenia straszne! To obchodzenie chałup, to zaglądanie, czy gdzie niema roboty jakiej, to wicie się u nóg ludzkich, to przyleganie do nich, byle tylko wyżyć, byle nie zdechnąć i z dziećmi.... A dzieci, dzieci! Te najnędzniejsze, najbrudniejsze, najuboższe dzieci we wsi, nigdy nie syte, nigdy nie odziate, jak sie patrzy, zawsze smutne dzieci!... Odepchnięcie, poniewierka, pogarda, wstręt innych dzieci wsiańskich! Dzieci jego, dzieci!...

I teraz nadal czy on robotą jaką znajdzie? Czy może o jakiej nawet myśleć? Zaufanie do siebie zwalił, złodziejem został, wiarę w siebie zakopał w ziem, w ziem! Tyle przynajmniej o nim mówili: Postrohany biédny, ale ci ani cencki nie ukradnie! A teraz....

— No to jek się juz skońcéł — szepnął zapiekłemi wargami. — Od teraźnia jus po mnie, a i po dzieciak.... Poniewirała mie biéda, teroz mie be poniewiérać i poniewiérka ludzko.... Juz sie sytko załomiło nademnom.... Hej wiera sytko.... Nimas nieba nademnom, ani ziemie pod mojemi nogami.... Zginonek z dusom i z ciałe..

Czy się ze skały ka w żleb, w rumowisko prasnąć?....

Ale hań dzieci, Jaś i Zosia obidwa....

Takie małe, takie głodne, takie same, nieszczęśliwe, opuszczone.... Jaś i Zosia.... Jakoz sie to wyhowo? Ka sie to podzieje? Po pytaniu*) nie pudzie, bo małe, jesce i to zima hnet.... Ludzie tego do stobie nie weznom, a jakby wzieni!... Jezus Maryjo! Dyj by zakopali, zabili, doponiewiérali tak, co raty na świecie! Dyj by sie to zapłakało, łzami zadowiło, dyj by to pomarło. O Boze, Boze!...

I hań w izbie siedzom same, samiućkie, małe, głodne, zmarznione i płacom i krzicom: tata! tata!

Kanyzek jest?

He! Kiele jek dale od hałupy! Dydzieg po Wantom! A wtorendejek leciał, ani niewiem!

I wziął się Marcin Mudroń ku domowi, ku wsi, wprost przez lasy, na łeb na szyję.

*) Po prośbie.

Przyleciał już późno w nocy, prawie ku raniu. Wpadł do izby. Dzieci wewlekły na się ojcową czuchę i spały — nie na łóżku, ale na gołej podłodze w kącie, przytulone do siebie ze strachu, jedno przy drugiem, że ani byś szpilki nie wraził między nie.

Marcin Mudroń popatrzył na nie — szarzało już w izbie.

A potem gruchnął na kolana z jękiem: Panie Jezu, Ojce świata, Noświenta Panno Maryjo i Ty, Świenty Jantoni, patrónie złodzíji, dospomózciez mi! Dospomózciez mi! Dospomózciez mi! Na té dzieci moje Wos zaklinom hań śpionce! Na té dzieci moje!

I zerwał się z podłogi, chwycił narzędzia ciesielskie i skoczył ku figurze Świętego Antoniego. Nowa wiara, nowa siła weń wstąpiła. Już wiedział, co było źle, co trzeba poprawić. Nic to, że farby popsuje — jak zobaczą, że je dobrze wyrzezany, to już bedzie! Pawlik mu na farby da, Pawlik....

W Pawlika wierzył. Nie przyszedł on oglądać Świętego Antoniego, bo go wójt nie zawołał.

— He! — myślał Mudroń — Pawlik, ze jino piérze babom, prosie ka na jarmarku, spyrke ka gazdowi z komory ukrod, to go nie wołali — a Harbut, co po Luptowie zbijał — gazda!... Tak to wej, tak....

I krzesał. Od nowa. Od cała... W klocu drewnianym w natchnieniu jakiemś począł wykuwać ludzkie ciało, począł je czuć pod ręką... Dłutem je wystrugiwał, nożem ostrym wypęczniał... I jakiś jakby las świętych zamajaczył przed nim... Las drzew, las jodeł hrubych, starodawnych, a w każdej święty zaklęty, jak żywy... A za sytkie te jedle po dziesięć madziarskich dukatów...

Nagle zamroczyło mu się w oczach, w mózgu.

Otwarł oczy — wznak był twarzą ku słońcu, które dopiero co wstało, głową na mokrej trawie pod figurą Świętego...

Otwarł oczy — wznak był twarzą ku słońcu, które już było na niebie, na mokrej trawie pod figurą... Dzieci były przy nim...

Otwarł oczy — wznak był twarzą ku słońcu, Zosia stała mu wedle boku z palcem w buzi, a Jaś siedział tuż przy nim z brodą opartą na rękach i patrzał nań wielkiemi oczyma.

I usłyszał Mudroń, jak Jaś się pyta:

— Tato, śpicie? Nie śpicie jus?

I znów otwarł oczy. Słońce było prawie w tem samem miejscu, co przed tem, trawa pod głową suchsza, mała Zosia dotykała mu rączką twarzy, płacząc pewno z głodu, a Jaś siedział nad nim, jak pierwej, nieruchomy, z brodą opartą na rękach i wpatrywał się weń wielkiemi oczyma.

— Konam — przemknęło Mudroniowi przez mózg.

Zląkł się straszliwie, chciał się podnieść, dźwignąć na łokciach — ale ciemno stało mu się w oczach.

Potem usłyszał, ale Jaś dziwnie cicho mówił, snadź do kogoś: Tata lezom i śpiom, od rania...

Zosia płakała.

Kaz tyn Świenty Jantoni, coby dzieci na ten hań kwitnoncem łonke wiód?... Za roncycki... Po lewej stronie Zosia, po prawej Jaś... W ten niedziele... We złotom gme... Kajsi het... W radość...

— Serce w nim pukło — poznał nad sobą niezmiernie cichy Pawlika głos.

A potem stało się w Marcinie Mudroniu zupełnie cicho.

lewskiego, Randolfo, otrzymał od dyrekcyi policyi w Lizbonie ostrzeżenie, aby rodzina królewska do Lizbony nie przyjeżdżała. Doniesiono mu, że policya wykryła kilka spisków rewolucyjnych, wymierzonych przeciw rodzinie królewskiej i że wykonania zamachu na nią można lada chwila oczekiwać. Proszono dalej marszałka, aby ostrzegł o tem króla i zniewolił go do odroczenia na kilka dni swego przyjazdu do Lizbony.

Marszałek dworu odpowiedział, że nie może z podobną wiadomością przyjść do króla, gdyż cała rodzina królewska jest wielce zdenerwowana i zawiadomienie jej o przygotowywanych zamachach mogłoby mieć skutek fatalny. Król więc o niczem nie zawiadomiony, wykonał swój zamiar i przybył do Lizbony, a tak był pewny, że nie grozi mu żadne niebezpieczeństwo, że nawet nie zawiadomił policyi o terminie swego przyjazdu, a przybywszy do Lizbony, wsiadł na dworcu do otwartego powozu, korzystając z pięknej, prawdziwie wiosennej pogody. Policya nie wiedząc, kiedy król przyjedzie, nie poczyniła żadnych zarządzeń ochronnych i to wyjaśnia, dlaczego spiskowcom udało się przedostać tuż w pobliże powozu królewskiego i wykonać swój zamach.

Do powozu otwartego wsiadły cztery osoby: na przednich siedzeniach zajęli miejsca król i królowa, na tylnych obaj synowie królewscy: następca tronu Ludwik Filip i infant Dom Manuel. Konie ruszyły kłusem ku pałacowi królewskiemu. Gdy powóz z placu Handlowego, ciągnącego się tuż nad wybrzeżem morskiem, skręcił w ulicę Arsenalską, nagle z bocznych ulic wybiegło kilku ludzi, przybranych w szare płaszcze, i formalnie ze wszystkich stron otoczyli powóz. Rozległ się jakiś głos, jakby komendy, i nagle ci ludzie z pod swych płaszczów wyciągnęli ukryte karabinki i rozpoczęli z nich strzelać do rodziny królewskiej. Woźnica chciał zaciąć konie i uciec, ale ciężko raniony strzałem z karabinu, spadł z kozła na ziemię. Równocześnie z odgłosem pierwszych strzałów pojawiła się policya i dała ognia do bandytów, z których dwóch czy trzech położyła trupem na miejscu. Natychmiast rzucono się ku powozowi. Król był już trupem; raniło go kilka kul, gdyż krew ciekła z wielu ran. Następca tronu ciężko raniony, jęczał nieprzytomny, również krwią broczyła królowa i infant Dom Manuel.

Zwłoki króla i ciężko ranionego królewicza przeniesiono pod silną eskortą wojskową do pobliskiego arsenału marynarki. Królewicz podczas transportu zakończył życie. Królowę i Dom Manuela silna eskorta wojskowa odwiozła do pałacu królewskiego.

Przed wieczorem przewieziono, przy zastosowaniu wszelkich ostrożności, zwłoki króla i następcy tronu do pałacu królewskiego.

Wiadomość o zamachu na rodzinę królewską wywołała w całem mieście wielkie przerażenie, a publiczność, znajdująca się w pobliżu miejsca zamachu, rzuciła się w popłochu do ucieczki. Lecz wojsko otoczyło miejsce zamachu i pobliskie boczne ulice i nikogo nie puszczało, aresztując wszystkich. Aresztowano więc bardzo wiele osób, przeważnie niewinnych i osadzono w więzieniu.

Miejsce zamachu policya i wojsko otoczyły silnym kordonem, a kto tylko się zbliżył, tego natychmiast aresztowano. Urządzono formalną razzię, aresztowano przechodniów nawet w oddalonych od miejsca zamachu ulicach.

Rada ministeryalna zebrała się natychmiast na naradę pod przewodnictwem dyktatora J. Franco. Na rogach ulic rozlepiono bezzwłocznie rozporządzenie Rady ministrów, zabraniające wszelkich zgromadzeń i zebrań wszystkich stowarzyszeń. Obawiano się bowiem ogłoszenia republiki. Do władz prowincyonalnych wysłano natychmiast telegramy, aby i tam również zabroniono wszelkich zebrań, a nawet posiedzeń stowarzyszeń i polecono w razie najlżejszego oporu używać broni.

Policya twierdzi, że większość bandy, która dokonała zamachu, składała się z hiszpańskich i francuskich anarchistów, ale dodaje, że do uczestników zamachu należeli także oficerowie z kilku pułków.

Dotychczas atoli policya nie stwierdziła jeszcze, czy był to zamach anarchistyczny, czy też dokonali go spiskowcy, dążący do wymordowania rodziny królewskiej i ogłoszenia republiki.

Rządy objął proklamowany przez Radę ministeryalną królem, młodszy syn zamordowanego króla, Dom Manuel. Jest on tylko lekko raniony, tak, iż będzie mógł wziąć udział w uroczystościach koronacyjnych. Ponieważ ukończył już lat 18, przeto nie obejmie regencyi, jak w pierwszej chwili doniesiono, królowa matka, lecz Dom Manuel sam sprawować będzie rządy.

Rada ministeryalna wydała już wczoraj proklamacyę, zawiadamiającą naród o wstąpieniu na tron Dom Manuela.

Poniżej podajemy depesze, które szczegółowo przedstawiają przebieg zamachu i wrażenie, które ta wiadomość wywołała zarówno w Portugalii, jak zagranicą.

Lizbona, 2 lutego. **Zamordowano króla Karola i następcę tronu.** Morderców, których było trzech, na miejscu zabito.

Lizbona. Król wraz z królową, następcą tronu i infantem Manuelem wracał w otwartym powozie z Villa Viciosa do Lizbony. O godzinie 5 po południu, gdy powóz skręcał z placu Handlowego w ulicę Arsenalską, grupa mężczyzn, uzbrojonych w karabinki repetierowe, poczęła strzelać do króla i następcy tronu.

Król, ugodzony trzema kulami w kark, plecy i szyję, zginął na miejscu skutkiem przerwania tętnicy. **Następca tronu ugodzony został trzema kulami w głowę i pierś**, ciężko ranny. Rany infanta Manuela na ramieniu i w szczęce nie są niebezpieczne. Królowa nie odniosła obrażeń. Rodzinę królewską przeniesiono do arsenału, gdzie następca tronu wkrótce zmarł. Jednego ze sprawców zamachu zabił oficer przyboczny króla, drugiego zabił policyant; trzeciego uwięziono, podobno popełnił samobójstwo w więzieniu. Tożsamości sprawców zamachu jeszcze nie stwierdzono; jeden ma być Francuzem, drugi Hiszpanem. Z arsenału powróciła królowa i infant Manuel o g. 7 wieczorem do pałacu.

Lizbona. Król, królowa, następca tronu i infant Manuel jechali w chwili zamachu razem w jednym powozie. Gdy rozległy się strzały, królowa podniosła się, aby zasłonić następcę tronu.

Zwłoki króla Karlosa i następcy tronu przewieziono w dwu zamkniętych powozach o godz. 9 wieczorem pod eskortą municypalnej straży konnej do królewskiego pałacu.

Jak słychać, jeden z morderców ma być Hiszpanem, nazwiskiem Cordova, synem znanego anarchisty.

Po zamachu przewieziono do arsenału tylko zwłoki króla; następca tronu dawał jeszcze znaki życia, lecz wnet ducha wyzionął.

Lizbona. Plac przed arsenałem, ratusz i bank portugalski obsadziło wojsko. Wiadomość rozeszła się lotem błyskawicy po mieście. Wszystkie sklepy natychmiast zamknięto. Zapanował popłoch i wzburzenie.

Lizbona. Oficer, towarzyszący królowi, Francesco Figueira, który szedł obok powozu królewskiego, kiedy padły strzały, dobył natychmiast broni palnej i zabił jednego z morderców. Drugiego mordercę zabili policyanci, zwłoki sprawców zamachu przeniesiono do ratusza. Mordercy strzelali z karabinów repetierowych pięciostrzałowych. Broń mieli schowaną pod płaszczami.

Paryż. Według wiadomości prywatnych z Lizbony, królowa zasłaniając następcę tronu, odniosła postrzał w ramię. Rząd rozkazał policyi pilnować nietylko republikanów i rewolucyonistów, ale także zwolenników Dom Miguela braganckiego. Prezydent gabinetu Franko wydał wczoraj rano proklamacyę w sprawie królobójstwa oraz o wstąpieniu Manuela na tron. Wyżsi dygnitarze wojskowi i cywilni złożyli już przysięgę w ręce króla Manuela; odbyło się również zaprzysiężenie wszystkich wojskowych korpusów. Król zatwierdził pełnomocnictwa gabinetu Franka. Większa część ludności żywi rozgoryczenie i oburzenie względem morderców. Zwłoki króla i następcy tronu przewieziono do pałacu Necessiates.

Lizbona. Wkrótce po zamachu zebrali się ministrowie na naradę gabinetową; wydano daleko idące zarządzenia wojskowe. W całem mieście panuje grobowa cisza.

Lizbona. Liczba uwięzionych, mieszczących się w twierdzy i więzieniach, jest znaczna. Wczoraj dokonano dalszych aresztowań. Policya aresztowała kilku ludzi, przy których znaleziono bomby.

Obiega pogłoska, że wojsko dało się wciągnąć do spisku. Słychać, że były minister Alpoin słowem honoru zobowiązał się nie wydalać się ze swego mieszkania. Były deputowany oficer marynarki Furtado jest w liczbie uwięzionych. Nadto uwięziono także kilku przywódców republikańskich.

Lizbona. Policya prowadzi energiczne śledztwo w sprawie zamachu, zachowując w największej tajemnicy nazwiska sprawców zamachu.

Lizbona 3 lutego. Rada stanu odbyła wczoraj posiedzenie celem proklamowania infanta królem Manuelem III.

Nowy król nosi rękę na przepasce; powiada, że nie czuje bolu. Zachowanie się infanta Manuela po zamachu, nacechowane wielką godnością i spokojem, wywołało powszechny podziw.

Królowa Amelia przyjęła onegdaj wieczorem przywódców partyi konserwatywnej: Pintę i gener. Pimentela, oraz przywódcę nacyonalistów br. Prentiandos, poczem odbyła dłuższą naradę z prezydentem ministrów Franco.

Lizbona. Dziennik urzędowy zaraz wczoraj (w niedzielę) ogłosił urzędowe obwieszczenie o wstąpieniu infanta Manuela na tron portugalski.

Lizbona. Wszyscy politycy z partyi monarchistycznej, tak liberalni jak konserwatyści, są zupełnie w tem zgodni, że monarchia ma być nadal utrzymana.

Lizbona. Dziennik urzędowy ogłasza królewskie rozporządzenie, zarządzające powszechną czteromiesięczną żałobę. Teatry mają być przez 8 dni zamknięte.

Lizbona. Stan zdrowia króla Manuela jest zadowalający. Rana jego nie nasuwa obawy komplikacyj. Wiele osób przybyło do pałacu królewskiego celem złożenia kondolencyi. Członkowie ciała dyplomatycznego przybyli jeszcze w nocy do pałacu i pozostali tam. Z wszystkich stron Portugalii nadchodzą depesze kondolencyjne. W całym kraju panuje oburzenie z powodu zamachu.

Madryt. Minister spraw zagranicznych otrzymał wiadomość o następujących szczegółach zamachu w Lizbonie: Morderców było sześciu. Wszyscy uzbrojeni byli w karabiny i rewolwery. Polityczni agitatorzy, wrogowie rządu podpłacili ich. Wśród zabitych znajduje się jeden Francuz, miał on przy sobie sakiewkę, napełnioną złotem, które było zdaje się zapłatą za spełnienie morderstwa. Także na prezydenta ministrów Franco projektowany był zamach; słyszano gwałtowną detonacyę w mieście. Republikanie i dysydenci przepowiadali na dzień wczorajszy poważne demonstracye, nikt nie przewidywał jednak, iż zajdzie coś tak okropnego. Zasobniejsza ludność przywdziała szaty żałobne. Zwłoki króla i następcy tronu zabalsamowano. Dzień pogrzebu jeszcze nie oznaczony.

Wiedeń. Wiadomość o zamachu w Lizbonie rozeszła się tu wczoraj (w niedzielę) w godzinach porannych, wywołując oburzenie. Dzienniki urządziły hektografowane wy-

---

21)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

MINIA.

(Naśladowane z francuskiego).

III.

(Ciąg dalszy).

Zosia Péborde jest w tym samym wieku co Minia, ale o głowę od niej niższa. I zazdrości jej ze wszystkich sił swojej chorowitej i skrępowanej istoty. Pełne i różowe policzki Mini są jakby obelgą dla jej bladej cery. Nawet sukienki Mini, skromne, ale dobrze skrojone i uszyte, upokarzają skomplikowane stroje, które pani Péborde sporządza dla Zosi ze swoich sukień wyszłych z mody i niezdatnych do użycia. Za każdym razem, gdy Zosia spostrzega Minię, musi się odezwać z jakimś przycinkiem. Ale nie przestaje patrzeć na nią z pod oka, a może w głębi duszy żywi nadzieję, że kiedyś przypadek zdarzy, że się spotkają bliżej, co da jej sposobność bardziej jeszcze ją upokorzyć i nienawidzić.

Uczucia, które mała dziewczynka z pierwszego piętra budzi w imienniku Robespierra, są zupełnie innej natury. Maks jest o rok starszy od Mini, ale zaledwie trochę wyższy od niej. Jest to chłopczyna chudy i wątły o rysach dość delikatnych, choć nieregularnych, który byłby prawie brzydki, gdyby nie para prześlicznych brunatnych oczu, podobnych do tych, któremi matka jego tak dobrze umie się posługiwać, ale o wiele piękniejszych, gdyż on używa ich tylko na to, aby patrzeć na życie, które go zadziwia, a często przygnębia. Oczy te otwarły się do życia pod pięknem, południowem słońcem, nie tak świetnem jak podzwrotnikowe, ale które w każdym razie nie jest podobne do bladego słońca paryskiego. Mrok jakiś je przyćmił w dniu, w którym odbiły się w nich szare mury i niepewne oświetlenie stolicy. Od tej pory widziały wiele rzeczy. Widziały pensyon Vornage pedanckich i nadąsanych profesorów, dokuczliwych kolegów, którzy sobie drwili z południowego akcentu jego mowy. A w mrocznem mieszkaniu przy ulicy Varennes, widziały pana deputowanego Péborde, perorującego nieprzerwanie o prawach człowieka i panią Péborde, z ukarminowanemi ustami i farbowanymi włosami, domagającą się cierpkim tonem biletów, które sekretarz stanu sztuk pięknych miał przysłać do Opery. Podczas długich, ponurych godzin południowych, oczy te patrzą w zamyśleniu na błotnisty bruk, wilgotne dachy, dymy, ulatujące ku niebu i chmury przepływające po niebie. Zdawaćby się mogło, że po przez mgły paryskie tęsknią za tem, czego im potrzeba: za przestrzenią, błękitnem niebem za olśniewającem światłem, radością, kochaniem, za pięknem....

Dnia pewnego Maks wracał z pensyonu Vornage z ciężkiem sercem, z przeładowanym umysłem, z ciałem zmęczonem a duszą w rozterce. I gdy tak zwolna wchodził na schody, oto nagle usłyszał wybuch śmiechu tak świeży i wesoły, że aż się wstrząsnął i ujrzał schodzącą ku sobie małą czarodziejkę różową ze złotymi włosami, podskakującą jak ptaszek.... Brunatne oczy szybko spuściły się ku ziemi; ale pełne już były Mini. Maks usunął się pod ścianę i bardzo niezgrabnie a przecież milutko zdjął z głowy czapeczkę. Minia lekko głową skinęła. I sama nawet chrzestna matka zauważyła w przechodzie bladą twarzyczkę chłopczyka.

Od dnia tego Maks codziennie, zasypiając, zadawał sobie pytanie: „Czy zobaczę jutro małą dziewczynkę z pierwszego piętra“? Gdy się budził, było to pierwszą jego myślą. Idzie za nim do szkoły, trapi go, gdy siedzi na brudnej ławie przed poplamionym pulpitem. Uwaga jego ulata. Pytają go, nie słyszy, wyłają go, ukarzą, nic mu to nie szkodzi. Nie słucha napomnień, obojętny jest na groźby, czeka tylko jednej rzeczy: pory wyjścia ze szkoły. Ta chwila nadchodzi. Nie zwraca uwagi na pytania Zosi, pociąga ją za sobą, potrąca, wybiega z bramy, zaledwie wita się z Lulu.... Oczy jego niespokojnie biegają na prawo i lewo, na drugą stronę trotuaru.... Westchnienie pierś mu podnosi, rysy się rozpromieniają. Zobaczył Minię, która także go spostrzegła. Kłania się jej. Ona mu kiwa główką. On czuje, że blednie; serce mu tak silnie uderza, że aż boli. Doszedłszy do skweru otwiera książkę, lub udaje, że bawi się z Lulu. Ale jedno tylko ma na myśli: z pod oka śledzi każdy ruch Mini. Zachwyca się jej wdziękiem. Śmiech jej perłowy ucho mu pieści. Gdy ona łopatką piasek porusza, oczu z niej nie spuszcza. Wyobraża sobie rozmaite przygody. Ratuje jasno włosą dziewczynkę z pożaru, trzyma ją w ramionach.... A tymczasem nieośmiela się nawet wstać z ławki ani zbliżyć się do niej. Posiada intuicyę nienawiści kastowych i przeczuwa granice, jakie zakreśliłaby stara dewotka z pierwszego piętra, pomiędzy nim, a małą dziewczynką.

Ale pan Lulu nie jest wtajemniczony w sprawy tego rodzaju. Pan Lulu jest jowialnym grubasikiem, który sobie z niczego nic nie robi. Parę dni temu, schodząc ze schodów, pośliznął się, stracił równowagę i wpadł na Minię. Zanim jeszcze miał czas się rozbeczeć, Minia go już podniosła i wpakowała mu w buzię cukierek, który niewiadomo zkąd tak nagle się znalazł. Od tej pory pan Lulu jest zakochany w Mini. Całkowicie obojętny na rozterki polityczne lub społeczne, skoro tylko ją ujrzy, woła do niej i znaki jej przesyła. Pomimo, że Minia z wielką dyskrecyą mu się odwzajemnia, to go wcale nie zraża. Przestrach, jakim przejmuje go pani Ptaszek (pod tem przezwiskiem panna Noémi znaną jest rodzinie Péborde), nie wystarcza, aby go powstrzymać. Korzystając z chwili, w której panna Alicya zajęta jest rozmową z którymś z przechadzających się wojskowych, przesyła Mini uśmiechy i przyjazne pantominy. A jeżeli się decyduje usłuchać napomnień panny Alicyi, przypominającej sobie swój obowiązek, to dopiero wtedy jak jej ofiaruje piękny jaki liść zielony lub biały kamyczek starannie wyszukany. A bardzo często przynosi od niej w zaciśniętym kułaczku inny przedmiot, większej wagi: obrazek, kulkę lub łakocie. Kiedyś, Zosia, wmawiając w niego, że czekoladka, przyniesiona od Mini może być zatruta, wyrwała mu ją z ręki! Lulu zaczął ryczeć; Maks wmięszał się w to, przyznał mu słuszność i powiedział siostrze, że jest gąską.... Minia z pod oka widziała całą tę scenę.

W ten sposób pomiędzy Minią a małemi Péborde snuła się przędza, której nić z początku prawie niewidzialna, co dnia więcej się zacieśniała. Każdego dnia spojrzenia były coraz częstsze, uśmiechy coraz odważniejsze, a pan Lulu stawał się coraz śmielszy. Wszystko to nie mogło się skończyć inaczej tylko katastrofą. Jakże to się dzieje, że panna Noémi nie zwraca uwagi, nie przerwie sytuacyi tak pełnej groźby?

Niestety! bo też panna Noémi należy do tej rasy polityków, którzy zdając sobie sprawę ze swoich słabości, wmawiają w siebie, iż nadużycia tolerowane przez nich, będą trwać tylko tak długo, jak oni sami.

(Ciąg dalszy nastąpi).

dania, które na ulicach czytano z ogromnem zajęciem.

Wiedeń. Już o pół do 4 rano w niedzielę portugalska ambasada otrzymała telegram z ministerstwa spraw zagranicznych w Lizbonie.

O godz. 10 rano generał-adjutant hr. Paar wyraził imieniem Najj. Pana współczucie. Także wiele innych osób, bawiący w Wiedniu Najd. Arcyksiążęta i Arcyksiężne, przesłali kondolencye. Najd. Arcyks. Marya Józefa była po południu osobiście w ambasadzie. Również osobiście złożyli kondolencye: P. Minister br. Aehrenthal, P. Prezes gabinetu br. Beck, hr. Zichy imieniem rządu węgierskiego, członkowie ciała dyplomatycznego, przedstawiciele arystokracyi i w. i.

Rzym. Papież na wiadomość o zamachu natychmiast zarządził, aby we wtorek odbyło się nabożeństwo żałobne, prawdopodobnie w kaplicy Sykstyńskiej.

Madryt. Prezydent ministrów Maura, otrzymawszy wiadomość o zamachu, udał się osobnym pociągiem do króla do Sewilli.

Madryt. Hiszpańskie dzienniki wyrażają głębokie oburzenie z powodu zamachu w Lizbonie. Dziennik *ABC* oświadczył, że polityka prezydenta ministrów Franco usprawiedliwiały rewolucyę, ale nie usprawiedliwia podstępnego mordu. Sprawa, dla której popełniono to morderstwo, doznała skutkiem niego śmiertelnego ciosu. Dziennik *El Pais* wyraża życzenie, aby infant Manuel przecierpiawszy ból, był szczęśliwszy w wyborze swych ministrów dla pomyślności ojczyzny. *Imparcial* dowiaduje się, że policya lizbońska otrzymała polecenie wielkiej wagi i że wojska są skonsygnowane.

Paryż. Telegram księcia Oporto, nadany wczoraj o 10·30 w nocy w Lizbonie, przybył tu o północy do pałacu Elizejskiego. Natychmiast zawiadomiono prezydenta p. Fallières. Telegram portugalskiego ministra spraw zagranicznych do portugalskiego posła w Paryżu zawierał również doniesienie o zamachu i wiadomość, że 3 morderców uwięziono, a 2 zabito.

Paryż. W tutejszej ambasadzie portugalskiej oświadczono sprawozdawcom dziennikarskim, że istnieje przekonanie, iż mordercy mieli zamiar zabić także królowę i infanta Manuela, ażeby w ten sposób wywołać ogólne zamieszanie i proklamowanie republiki.

Paryż. *Temps* oświadcza w artykule wstępnym, że w najbliższych tygodniach, o ile nie nastąpi jaki zamach stanu, odbędą się przychylne dynastyczne manifestacye ludności w Portugalii.

Paryż. Książę Chartres, wuj królowej Amelii, po otrzymaniu wiadomości o zamachu, natychmiast wyjechał z zamku swego w Firmine do Paryża, gdzie odbędzie się dziś rada familijna.

Paryż. Z Madrytu donoszą, że rząd hiszpański ze względu na możliwość raczej, aniżeli na prawdopodobieństwo ruchu rewolucyjnego w Portugalii, zarządził na granicy daleko idące środki ostrożności.

Paryż. Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało z Madrytu doniesienie, że prezes gabinetu portug. Franco przedłożył wczoraj królowi dekret do podpisu, zarządzający nowe postępowanie karne i nadające mu dalszą władzę wykonawczą. Zdaje się, że te zarządzenia bezpośrednio skłoniły rewolucyonistów do najdalej idących kroków i do wykonania zamachu.

Paryż. Prezydent Fallières przesłał kondolencyę na ręce królowej Amelii i ks. Oporto. Rząd francuski polecił francuskiemu posłowi w Lizbonie wyrazić kondolencyę rządowi portugalskiemu. Minister spraw zagranicznych Pichon, jakoteż delegat prezydenta p. Fallières złożyli przed południem wizytę w poselstwie portugalskiem. Wszyscy członkowie gabinetu zapisali swe nazwiska w portugalskiem poselstwie.

Rzym. Król wyraził portugalskiej rodzinie królewskiej telegraficznie kondolencyę. P. Tittoni wezwał telegraficznie włoskiego posła w Lizbonie, aby królewskiej rodzinie wyrazić współczucie rządu włoskiego dla portugalskiego narodu, oraz uczucie odrazy z powodu zamachu. Prezes gabinetu Giolitti złożył osobiście w poselstwie portugalskiem kondolencyę. Królowa matka wystosowała do posła portugalskiego pismo, w którem zaznacza, że właśnie ona najlepiej może odczuć ogrom tego nieszczęścia, jakie spotkało rodzinę królewską.

Kardynał stanu Mery del Val wyraził portugalskiej rodzinie królewskiej najgłębsze ubolewanie Papieża, nadto złożył osobiście portugalskiemu ambasadorowi przy Watykanie swą kondolencyę.

Palermo. Do księcia Orleańskiego, brata królowej Amelii wysłano telegram z wiadomością o morderstwie. Depesza nie zastała księcia, który w piątek odjechał do Neapolu i miał dalej odjechać do Egiptu, w odwiedziny do swej siostry księżny Aosta.

Lizbona. Od cesarza Wilhelma i cesarzowej oraz królestwa angielskich nadeszły telegramy kondolencyjne w serdecznych słowach. Królestwo angielscy odłożyli wyjazd swój do Danii i Norwegii.

Petersburg. Wiadomość o zamachu w Lizbonie przybyła tu po południu, natychmiast przetelegrafowano ją do Carskiego Sioła.

Rzym. Wiadomość o zamachu w Lizbonie napełniła całe miasto przerażeniem. Król i minister Tittoni otrzymali wiadomość o wydarzeniu w ciągu nocy z soboty na niedzielę. Dzienniki poranne opisując zamach, wyrażają żal głęboki. *Popolo Romano* pisze, że wstrętny mord, skutkiem którego w jednej godzinie ojciec i syn zakończyli życie, wywołać musi w całym świecie odrazę dla sprawców, a głębokie współczucie dla ofiar.

Z pod berła rossyjskiego.

(Pogłoski o rozwiązaniu trzeciej Dumy nie ustają. — Echa zatargu flotowego. — Spadek po Stołypinie. — Informacye z ostatniej chwili).

O Dumę zatroszczyło się raptem *Nowoje Wremia* i zaczęło niespodzianie przemawiać tonem radykalnego pisma, dbającego o żywotność ciała reprezentacyjnego, a jeszcze więcej o żywotność idei jego. Oryginalny ten zwrot wyraził się w następującym ustępie, napisanym z powodu możliwości rozwiązania Dumy:

„Być może i trzecia Duma zostanie rozwiązana. Tak jest, zupełnie to możliwe, iż nietylko ją rozwiążą, ale jednocześnie zniszczą nawet samą ideę przedstawicielstwa ludowego. Lecz idei rossyjskiego przedstawicielstwa ludowego grozi jedno tylko bardzo wielkie niebezpieczeństwo. Niebezpieczeństwo to można sformułować tak: Boże, uchroń nas, by trzecia Duma nie okazała się o tyle niezdolną do pracy i o tyle złą, że w chwili rozwiązania jej, opinia publiczna odwróciłaby się od niej z pogardą. Boże uchroń nas od tego, ażeby trzecia Duma „zgniła na pniu“ i ażeby w chwili zamknięcia pałacu Taurydzkiego nie powiało ztamtąd „zapachem trupim“.

A jeśli Dumę rozwiążą, niechaj będzie co chce, ale dla zachowania idei przedstawicielstwa ludowego koniecznem jest, ażeby rozwiązana Duma była Dumą dobrą, a nie złą“.

Tak radykalnie pisze *Now. Wrem.*, a drugie pismo konserwatywne *St.-Pet. Wied.* wyrażają obawę na wypadek rozwiązania Dumy:

„Stanowczo nie chcemy wierzyć w możliwość rozwiązania Dumy, w razie odrzucenia projektu odbudowania floty, opracowanego przez ministerstwo marynarki, — a raczej w razie odmówienia kredytów na to wielkie dzieło. Gdyby rozwiązanie Dumy na tym gruncie istotnie doszło do skutku, to w ręce partyj lewicy (poczynając od „kadetów“, a kończąc na socyalistach - rewolucyonistach) dostałby się atut, o którym teraz zaledwie mogą marzyć. Jak wiadomo powszechnie, ministerstwo marynarki od czasu ostatniej wojny nie cieszy się zbyt wielkiem zaufaniem ludności, we wszystkich jej warstwach. Można sobie wyobrazić, coby nastąpiło w razie rozwiązania Dumy, która nie zgodziła się na wyasygnowanie pierwszych kredytów w sumie 2 do 3 miliardów rubli do rozporządzenia winowajców Cuszymy! Jaka wtedy powstałaby agitacya, nietylko jawna, ale i tajna.

„Ile insynuacyj posypałoby się wtedy przeciwko członkom ministerstwa marynarki, ile poziomych pobudek przypisywanoby im, troszcząc się tylko o odbudowanie floty! Sam rząd zredagowałby bardzo mocną „platformę wyborczą“ dla lewicy i nowe wybory byłyby tego wymownym dowodem“.

Pismo to jednak pociesza się, że do tego nie dojdzie, gdyż Duma, koniec końców, ustąpi. Październikowcy nigdy nie dopuszczą do rozwiązania i w stanowczej chwili się cofną. „Rząd też może ułatwić im to cofnięcie się, gdyż obecny gabinet znajduje, że „Duma jest potrzebną, jak dekoracya w teatrze i jako dekoracya, trzecia Duma jest wcale niezła!“.

Słowo petersburskie z powodu projektu ministerstwa marynarki robi taką uwagę:

„Nie można nazwać inaczej, jak oddaniem Rossyi w ręce cudzoziemców, projektu pożyczenia teraz pieniędzy na ogromne procenty, aby za te pieniądze zbudować *zagranicą* niepotrzebne okręty, które trzeba będzie wkrótce rzucić“.

Graždanin radzi ministerstwu marynarki, aby przed odbudowaniem floty zajęło się przekształceniem swego składu osobistego, którego Rossya „powinna się wstydzić“.

*

Z Petersburga telegrafują: Stołypin nakłonił cara, aby podczas przyjęcia deputacyi Dumy, która w najbliższym czasie zjawi się u cara w Carskiem Siole, nie poruszał sprawy kredytów na odbudowanie floty, albowiem jest wątpliwe, czy Duma kredyty te uchwali, a odrzucenie ich mogłoby mieć charakter, zwrócony przeciw carowi, gdyby ten w tej sprawie się zaangażował. Z tego powodu donosi *Riecz*, że wiadomości o ustąpieniu Stołypina są obecnie przedwczesne i jest możliwem, że konflikt między rządem a Dumą w sprawie floty zostanie zażegnany.

Korespondent dumski przesyła warszawskiemu *Słowu* dwie interesujące informacye w tej sprawie:

Jeden z najwybitniejszych przywódców październikowców powiedział: „Rozwiązanie Izby w razie nieuchwalenia 500 milionów na flotę, nie jest wykluczone. Trzeba pamiętać, że dla żywiołów reakcyjnych odrzucenie kredytu byłoby nie uzasadnionym powodem, ale pożądanym pretekstem do rozwiązania. Reakcya straciła wiarę w to, ażeby III-cia Duma stała się powolnem w jej rękach narzędziem. U góry nie zapomniano, że większość Izby, dzięki wpływom lewicy październikowców, wypowiedziała się przeciwko utrzymaniu w tytule cesarskim słowa „nieograniczony“, co spowodowało przyjęcie adresu Dumy w formie, która ambicyi reprezentacyi narodowej zadowolić nie mogła. Nad powrotem do reakcyi robione są usiłowania z tej właśnie strony, która naisilniej przyczyniła się do wydania aktu 30 października. W nową reformę prawa wyborczego, którą doradzają niektórzy konserwatyści - biurokraci — mało kto wierzy. Więcej szans ma, w razie rozwiązania Izby, projekt zwołania „ziemskiego soboru“ z charakterem doradczym „dla ostatecznego przyprowadzenia wszystkiego do porządku“. Naszem, październikowców hasłem: wszystko zrobić, aby Izbę utrzymać i w tym celu działalność komisyj parlamentarnych ożywić i bieg spraw Dumy przyspieszyć“.

Według drugiej depeszy: Drażniąca kwestya półmiliardowego kredytu na budowę nowych pancerników zapanowała nad wszystkiemi innemi. Z wyjątkiem prawicy i to nie całej, wszystkie frakcye Izby są przeciwko angażowaniu się Rossyi w tworzenie wielkiej floty wobec wyczerpania sił materyalnych państwa i braku środków na zaspokojenie kulturalnych jego potrzeb. Pewną rolę gra tu także obawa możliwych nadużyć przy dostawach i robotach. Na frakcyę październikowców wywierany jest silny nacisk ze strony sfer miarodajnych, aby przez wzgląd na wielkopaństwowe stanowisko Rossyi cofnęła swoje *veto* i kredyt uchwaliła. Po raz pierwszy od chwili zebrania się III-ciej Dumy pada z góry słowo „rozwiązanie“, jako nieunikniona konieczność w razie „niespełnienia przez przedstawicielstwo narodowe patryotycznego obowiązku“. W ostatnich dniach Guczkow odbył kilka konferencyj z przedstawicielami rządu.

Do *W. Allg. Ztg.* donoszą z Petersburga, że Dubrowin zwołał posiedzenie członków głównego zarządu Związku ludzi rossyjskich — i, że na tej naradzie ma być postanowione wniesienie petycyi do cara, aby Dumę rozwiązał, a w jej miejsce powołał sobór ziemski.

*

W ścisłym związku z powyższą sprawą pozostają bezustanne pogłoski o ustąpieniu Stołypina. Do dzienników berlińskich donoszą, że utrzymują się one w Petersburgu stale, dostarczając materyału do różnych domysłów. Kolportowaną jest wiadomość, że następcą zostanie Trepow, członek Rady państwa, a brat zmarłego komendanta pałaców carskich. Trepow ma zostać następcą Stołypina dlatego, że car ma zamiar wyjechać z carową do Włoch, a w. ks. Mikołaj Mikołajewicz, który go będzie zastępował, życzy sobie, aby miejsce Stołypina zajął Trepow.

Birż. Wied., zaznaczając krążące wieści o ustąpieniu Stołypina, piszą, że w sferach decydujących polityka dzisiejszego premiera uważana jest za zbyt liberalną. *Gołos Moskwy* poświęca wzmiankowanym plotkom artykuł wstępny i wymienia jako spadkobiercę Stołypina, również Trepowa, członka Rady państwa i gubernatora taurydzkiego. W kuloarach Dumy mówiono, że artykuł ten przed wydrukowaniem miał poprawiać Guczkow. *Riecz* uważa pogłoski o ustąpieniu Stołypina za przedwczesne, nadmieniając, że w każdym razie kandydatem na stanowisko premiera może być tylko Akimow.

*

Petersburskie zgromadzenie szlachty, zwołane na 9 lutego, ma wykluczyć z grona szlachty b. posłów do pierwszej Dumy, Nabokowa i Kiedrina z powodu podpisania odezwy wyborskiej.

Minister oświaty Schwartz odebrał Żydom udzielone im poprzednio prawo zakładania szkół prywatnych z prawem publiczności.

KRONIKA.

Lwów, 3 lutego.

— Kalendarz. Wtorek (4 lutego): Weroniki. — Witosława. — Tymoftei Ap. Wschód słońca o godzinie 6·56 rano, zachód słońca o godzinie 4·21 po południu.

— Dr. Jan Bołoz-Antoniewicz, profesor Uniwersytetu lwowskiego, zaproszony został przez Dyrekcyę c. k. austryackiego Muzeum Sztuki i Przemysłu w Wiedniu (K. K. Oesterreichisches Museum für Kunst und Industrie) do wygłoszenia kilku odczytów. Dyrekcya tego Muzeum urządza cały cykl wykładów w lutym i marcu, zapraszając do ich wygłoszenia pierwszorzędne powagi naukowe w Austryi. Profesor dr. Bołoz-Antoniewicz mówić będzie o Arturze Grottgerze i jego stosunku do sztuki wiedeńskiej. Odczyty te odbędą się z świetlnemi demonstracyami w d. 12 i 14 lutego b. r. Budzą one w Wiedniu — jakto już nasz korespondent donosił — wielkie zainteresowanie.

— Sanatoryum nauczycielskie w Galicyi. Komitet, urządzający loteryę fantową na rzecz Sanatoryum nauczycielskiego w Galicyi, zawiązany pod protektoratem i honorowem prezydyum Andrzejowej hr. Potockiej, Ministrowej Wandy Korytowskiej, JE. P. Marszałka krajowego Stanisława hr. Badeniego i JE. Prezydenta Sądu krajowego wyższego dr. Aleksandra Tchorznickiego, odbędzie zebranie jutro, we wtorek, o godzinie 5 po południu w wielkiej sali ratuszowej.

— Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Dąbrowie z grupy gmin miejskich rozpisało c. k. Namiestnictwo na dzień 9 marca b. r.

Wybór ten odbędzie się w mieście powiatowem o godzinie i w lokalnościach, wskazanych w kartach legitymacyjnych, które doręczy wyborcom starostwo.

— Powszechne wykłady uniwersyteckie. Dziś, w poniedziałek, docent pryw. dr. W. Rubczyński: „Zarys dziejów filozofii,“ część II. sala XIII. Uniwersytetu, II. p. ul. św. Mikołaja 4. Początek o godzinie 6.

Prof. Uniw. dr. R. Zuber: „Z podróży po Ameryce“ (z obraz. świetln.). Zakład fizyczny Uniwersytetu, Długosza 8. Początek o godzinie 7 min. 30.

We wtorek, dnia 4 b. m., docent Politechniki dr. Z. Krygowski: „O niektórych pojęciach matematyki współczesnej“. Sala XIII. Uniwersytetu, II. p. ul. św. Mikołaja 4. Początek o godzinie 7·30.

— Komitet balu Koła literacko - artystycznego urzęduje jutro, we wtorek, w Kasynie miejskiem od rana do wieczora. Tam też zechcą zgłaszać się ci wszyscy, którzy z powodu braku adresów zaproszeń na tę piękną zabawę dotychczas nie otrzymali.

— W Towarzystwie Politechnicznem odbędą się w lutym b. r. następujące wykłady: dnia 5: inżynier Marcin Maślanka „O kanalizacyi naszych miast“; dnia 12: Sprawozdanie komitetu przedwyborczego i odczyt prof. dr. Maksymiliana Thulliego: „O budowlach żelaznobetonowych“; dnia 19: dr. Stanisław Olszewski: „O znaczeniu ekonomicznem węgla brunatnego we wschodniej Galicyi“. Początek wykładów o godzinie 7 wieczorem. Po każdem zgromadzeniu zebranie towarzyskie.

— Stypendya. Na przedstawienie austrowęgierskiego Banku w Wiedniu, nadało c. k. Namiestnictwo na rok szkolny 1907/8 stypendya po 180 koron z fundacyi jubileuszowej tego Banku im. Cesarza i Króla Franciszka Józefa I.: Ludwikowi Gembarzewskiemu uczniowi IV. kl. i Adamowi Bednarczykowi, uczniowi III. kl. Akademii handlowej we Lwowie.

— Posiedzenie naukowe polskiego Towarzystwa przyrodników im. Kopernika odbędzie się we wtorek, 4 b. m., o godzinie 6 wieczorem w sali Instytutu chemicznego Uniwersytetu (ul. Długosza). Porządek dzienny: 1. Wybór trzech członków komisyi kontrolującej. 2. Prof. dr. K. Kwietniewski: „Przyczynek do rozwoju naskórka u *Mustelus laevis*“. 3. Prof. dr. E. Romer: „O metodzie hypsometrycznej w kartografii (z demonstracyami). 4. Luźne komunikacye.

— Lwowskie »Koło sędziów«. W wielkiej sali rozpraw sądu krajowego karnego odbyło się w południe konstytuujące walne zgromadzenie lwowskiego „Koła sędziów“, jednego z ogniw powstałego niedawno krajowego Związku sędziów Galicyi wschodniej.

Po zagajeniu obrad przez radcę sądu krajowego wyższego p. Szymonowicza, nastąpiła krótka dyskusya nad zakresem działania Koła i Związku, poczem dokonano wyboru zarządu lwowskiego Koła na 3 lata.

Prezesem wybrany został wiceprezydent sądu krajowego karnego p. Przyłuski, zastępcą radca dr. Bryliński (obaj przez aklamacyę). Do wydziału weszło 16 członków, a mianowicie pp.: radcy apelacyjni Argasiński i Dworski, radcy sądowi Ilnicki, Münz i Wierzchowski, sekretarze Kulczycki, Łaszkiewicz, Sterzyński i Kreizl, zastępca prokur. dr. Hofmokl, adjunkci: Batycki, Nikisch i dr. Hahn, auskultanci Wierzbiański, Osuchowski i Mann.

Do komisyi rewizyjnej weszli pp. radca apelacyi Rojecki, zast. prokuratora dr. Szymonowicz i auskultant Siarkiewicz.

Zgromadzenie ustanowiło władkę roczną w kwocie 12 koron, a dla auskultantów 6 kor., wpisowe 2 korony. Połowa z tych opłat przeznaczona na lwowskie Koło, druga zaś połowa na krajowy Związek sędziów.

— Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych, w dalszym ciągu sobotnich obrad

popołudniowych uchwaliło cały szereg zmian w swych statutach.

— **Zjazd delegatów Towarzystwa »Szkoły Ludowej«** obradował przez dwa dni ubiegłe w naszem mieście, w wielkiej sali ratuszowej. Pierwsze posiedzenie, które odbyło się w sobotę po południu, zagaił prezes Zarządu głównego prof. dr. Bandrowski, poczem powitał Zjazd imieniem Reprezentacyi miejskiej prezydent miasta p. Ciuchciński. Z porządku dziennego nastąpiły referaty: p. Natansona w sprawie zmiany statutów Towarzystwa i p. Anieli Aleksandrowiczówny, która przedstawiwszy trudności finansowe, z jakiemi połączone jest prowadzenie szkół własnych przez Koła T. S. L. przedstawiła wniosek, aby szkoły te w miarę braku odpowiednich środków oddawać funduszowi szkolnemu z zastrzeżeniem, że językiem wykładowym ma być wyłącznie język polski. W razie gdyby warunek ten nie był dotrzymany, szkoła przechodzi napowrót na własność Towarzystwa „Szkoły Ludowej“.

Po dłuższej nad ostatnim referatem dyskusyi, przekazano obie sprawy odpowiednim komisyom. Na tem zamknął przewodniczący posiedzenie plenarne, poczem rozpoczęły się obrady w komisyach. Wieczorem odbyło się zebranie towarzyskie w sali hotelu Francuskiego.

Wczoraj obradowały od wczesnego ranka komisye statutowa i prawnicza. Obrady posiedzenia pełnego rozpoczęły się po godzinie 3.

P. Kriese przedstawił wnioski w sprawie przekazania szkół utrzymywanych przez Koła, na rzecz funduszu szkolnego.

Wnioski te brzmią, jak następuje:

„Nadzwyczajny walny Zjazd T. S. L. postanawia przenieść własność swoich budynków szkolnych wraz z należącemi do nich parcelami budowlanemi i gruntowemi, wraz z urządzeniem wewnętrznem w 25 miejscowościach, tytułem darowizny na rzecz odnośnych funduszów szkolnych miejscowych, względnie miejscowych szkół ludowych pod następującemi zastrzeżeniami, że:

Nieruchomości te są po wieczne czasy na pomieszczenie szkoły ludowej z polskim językiem wykładowym, i że gdyby język polski przestał być kiedykolwiek językiem wykładowym w tej szkole, lub w razie gdyby realność ta na inne cele miała być użyta — darowizna traci moc prawną, a prawa własności powyższej realności przechodzą na T. S. L., lub na osobę, która z powodu ewentualnego rozwiązania Towarzystwa będzie jego prawonabywcą, oraz, że to zastrzeżenie w odpowiedni sposób, w szczególności także hipotecznie, ma być w akcie darowizny zakautelowane.

W tym celu upoważnia walny zjazd urzędową reprezentacyę T. S. L., t. j. każdorazowego prezesa i sekretarza T. S. L., ażeby w wykonaniu tej uchwały, zeznała odpowiednie dokumenty prawne, potrzebne do hipotecznego przeniesienia powyższych nieruchomości na rzecz funduszów szkolnych miejscowych, względnie miejscowych szkół ludowych, lub ażeby w tym celu ustanawiały od wypadku do wypadku specyalnych pełnomocników na miejscu“.

Nadzwyczajny walny zjazd uchwala:

„Wzywa się zarząd główny, aby z uwagi na to, że niektóre budynki szkolne, stanowiące dotychczas własność T. S. L., mają być odstąpione miejscowym funduszom szkolnym i nadal czuwał, bądźto bezpośrednio, bądź też za pośrednictwem Kół miejscowych nad temi szkołami i zachowaniem w nich narodowego kierunku polskiego.

Walny zjazd wzywa zarząd główny, aby z tego upoważnienia czynił użytek tylko co do tych szkół, których utrzymywanie, naprawa i konieczne rozszerzenie przerastają siły finansowe zarządu głównego i Kół T. S. L.

Po bardzo długiej dyskusyi, w której zabierali głos pp.: Czechowicz, Lewicka, dr. Wasung, Aleksandrowiczówna, dr. Próchnicki i mowcy generalni: dr. Dulęba *pro* i prof. Gałęzowski *contra*, wnioski te uchwalono.

Z kolei p. Natanson referował zmianę statutu.

Dyskusya trwała przez kilka godzin, ostatecznie jednak uchwalono projekt statutu, przedstawiony przez referenta.

— **Zakład naukowy p. M. Zagórskiej** zdobył już od szeregu lat w naszem społeczeństwie ogromne uznanie, za ten duch narodowy i za umiejętność odczucia ofiarności obywatelskiej, jakie przełożona jego stale wszczepia w młodociane umysły dziewczątek polskich. Świeżo mamy na stwierdzenie słów powyższych nowy dowód: oto z racyi imienin ukochanej swej kierowniczki i mistrzyni, złożyły uczenice p. Zagórskiej kwotę 258 koron na cele dobra publicznego.

Solenizantka przeznaczyła z niej: 50 kor. na budowę Sanatoryum dla nauczycielek, 44 kor. na Związek rodzicielski, 40 kor. na Towarzystwo Szkoły ludowej, 24 kor. na Kolonie wakacyjne; sto koron przesłała wreszcie na ręce p. Adama Krechowieckiego na fundusz sprowadzenia zwłok Juljusza Słowackiego do kraju. Piękny ten przykład gorliwości obywatelskiej zasługuje na gorące uznanie i wyszczególnienie.

— **Z kolei.** W zamiarze umożliwienia publiczności bezpośredniego zetknięcia się z Zarządem kolejowym i ustnego przedstawienia swych życzeń i zażaleń, oraz zasięgnięcia informacyj dotyczących spraw komercyalnych i taryfowych, odnoszących się do przewozu na szlakach austr. kolei państwowych, objeżdżać będą delegaci dyrekcyi kolejowej stacye o znaczniejszym ruchu towarowym, celem ustnego porozumienia się z interesentami. Delegaci będą przyjmowali interesentów w miejscowościach poniżej wymienionych, oraz z okolicy tychże w biurze naczelnika stacyi w godzinach przedpopołudniowych, a mianowicie: w Skolem dnia 4 b. m., w Komarnie Buczały 10 b. m., w Turce n. Stryjem 14 b. m., w Rawie ruskiej 18 b. m., w Sokalu 25 b. m., w Przemyślu dnia 3 marca i 5 maja, w Brodach dnia 10 marca i 12 maja, w Podwołoczyskach dnia 17 marca i 19 maja, w Tarnopolu dnia 24 marca i 26 maja, w Drohobyczu dnia 31 maja, w Stryju dnia 7 kwietnia i w Samborze dnia 14 kwietnia.

— **Walne zgromadzenie** oddziału lwowskiego Tow. młodzieży dla szerzenia moralnej i fizycznej hygieny „Ethos“ odbędzie się we środę dnia 5 b. m., o godzinie 6 wieczorem w sali V. Politechniki (parter na prawo).

— **Galerya miejska.** (Dział sztuki polskiej) otwarta będzie od jutra w gmachu miejskiego Muzeum przemysłowego, (wejście od Wałów Hetmańskich). Wstęp od osoby: w poniedziałki 1 kor. 20 hal., w niedzielę i święta 30 hal., w inne dni 40 hal., młodzież szkolna i akademicka 20 hal.

— **Wręczenie sztandaru Sokołowi IV.** W sali Towarzystwa strzeleckiego odbyło się wczoraj wieczorem z wielką uroczystością wręczenie Sokołowi IV. sztandaru, sprawionego przez komitet pań pod przewodnictwem p. Neumanowej, żony wiceprezydenta miasta.

† **Władysław Przybysławski,** właściciel dóbr ziemskich, konserwator zabytków starożytnych, umarł w piątek w naszem mieście w 78 roku życia. Była to piękna postać światłego ziemianina-obywatela, który umiłowawszy gorąco przeszłość całą, poświęcił szereg lat życia swego ochronie i poznaniu kulturalnych jej zdobyczy. Mimo sędziwych lat, trzymał się do ostatnich niemal dni krzepko, spiesząc wszędzie, gdzie jeno z pod pyłu zapomnienia wydobyto nowy jakiś zabytek z przeszłości; to też nazwisko jego zrosło się z wielu pamiątkami, które ocalone od zniszczenia, pełnym głosem wołają o starodawnej kulturze polskiej.

Urodzony w r. 1830, spokrewniony z poległym pod Ostrołęką generałem Kickim, był ś. p. Władysław Przybysławski wychowankiem lwowskiego „Collegium nobilium“. Jako 18-letni młodzieniec wstąpił w r. 1848 w szeregi gwardyi narodowej we Lwowie do legionu akademickiego, a z kolei osiadłszy na roli w majętności swojej w Uniżu, poświęcił się badaniom zabytków przedhistorycznych i wykopalisk. Na tem polu doszedł do poważnych naukowych rezultatów, które ogłaszał w czasopismach fachowych, głównie w *Tece konserwatorskiej* i w osobnem, a cennem dziele p. t. „Repertoryum zabytków przedhistorycznych w Galicyi wschodniej“.

Od tej pracy rolnika i badacza odrywa zmarłego na chwilę powstanie styczniowe. W r. 1886 był jednym z głównych organizatorów wystawy etnograficznej w Kołomyi; w roku 1894 prezesem działu etnograficznego wystawy krajowej.

Długoletni konserwator zabytków przeszłości zbierał ś. p. Przybysławski i sam wszystko, co miało jakikolwiek związek z przeszłością. Posiadał bogatą bibliotekę, jedyny w swoim rodzaju zbiór medalionów, ogromny, największy dziś w Polsce zbiór medalików i medalów religijnych, kolekcyę wyrobów huculskich i w. i.

Człowiek o wysokiej kulturze duchowej, światły, a niezmordowany w pracy, pozostawia po sobie ś. p. Władysław Przybysławski szczery żal u wszystkich, z którymi się kiedykolwiek zetknął.

Pogrzeb ś. p. Przybyłowskiego odbył się dzisiaj rano z domu żałoby przy ul. Żulińskiego, na cmentarz Łyczakowski.

— **Zamiast wieńca** na trumnę ś. p. Klemensa Repuszyńskiego, emer. oficyała c. k. Namiestnictwa, złożyli urzędnicy manipulacyjni Namiestnictwa w administracyi *Gazety Lwowskiej* kwotę 25 kor. 30 hal., przeznaczając ją na Przytulisko Brata Alberta.

△ **Zgubiono:** w przechodzie z ulicy Hetmańskiej na ul. Kopernika torebkę ciemnobronzową, zawierającą kwotę 60 koron; w ulicy Błonnej kwotę 140 koron w banknotach.

△ **Nieostrożna jazda.** Woźnica dorożki nr. 10 jadąc w sobotę szybko ulicą Krakowską, najechał na zarobnika Michała Kościuszkę, który dostawszy się pod koła dorożki, odniósł dość znaczne obrażenia. Nieostrożnego woźnicę pociągnęła policya do odpowiedzialności karnosądowej.

△ **Podrzucenie dziecka.** Za podrzucenie jednomiesięcznego dziecka płci żeńskiej w realności przy ul. Panieńskiej l. 14 pod drzwiami jednego z tamtejszych lokatorów, aresztowała w sobotę policya krawczynię Annę Malinkównę. Matkę wraz z dzieckiem oddano na razie do aresztów policyjnych. Czynu dopuścić się miała Malinkówna w przystępie rozpaczy, znalazłszy się nagle na bruku lwowskim bez utrzymania i dachu nad głową.

△ **Wściekły pies,** biegnący dziś rano od strony Hołoska, pokąsał wiele osób. Dotychczas zgłosiły się na stacyę ratunkową Tekla Henzowa, żona tokarza i Marya Hatiukowa, żona włościanina z Hołoska. Psa, który znikł w bocznych ulicach Zamarstynowa, na razie nie schwytano.

△ **Pożar.** W zabudowaniach pałacu arcybiskupiego wybuchł w sobotę po południu pożar w komórce, będącej podręcznym składem drzewa. Ogień natychmiast zlokalizowano.

△ **W magazynie kolejowym w Kleparowie** wybuchł w sobotę o godzinie 11 wieczorem ogień, który zniszczył 4 wagony drzewa. W akcyi ratunkowej wzięła udział miejska straż pożarna.

△ **Krwawa bójka na weselu.** W realności przy ul. św. Józefa l. 3 na weselu u jednego z tamtejszych lokatorów przyszło wczoraj wieczorem między gośćmi do kłótni, a następnie bójki, w czasie której nieznany z nazwiska, dozorca szpitala izraelickiego zadał nożem 19 letniemu betoniarzowi Józefowi Baranowskiemu dwie rany w głowę. Rannego opatrzyło pogotowie Towarzystwa ratunkowego.

△ **Do szpitala powszechnego** przywieziono wczoraj z Ozomli, powiatu jaworowskiego, włościanina Teodora Chomysza, na którego runęła ściana chaty, a przywaliwszy go swym ciężarem, złamała mu nogę.

△ **Kronika policyjna.** Onegdaj w nocy dostał się złodziej do budki tramwayu elektrycznego, mieszczącej się obok parku Łyczakowskiego, i skradł złożone tam narzędzia ślusarskie, płaszcz, kołnierz i parę spodni dozorcy M. Kozłowskiego.

Z mieszkania kupcowej p. Netti Wagnerowej przy ul. Bernsteina l. 3 skradziono w sobotę złoty zegarek damski, wysadzany brylancikami.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: we Lwowie, Władysław Albin Karol Szyjkowski, właściciel drukarni, w 67 roku życia; — Klemens Repuszyński, emer. oficyał c. k. Namiestnictwa, w 75 r. życia; — Julian Bourdon, mechanik, w 57 r. życia;

w Warszawie, Jan Pohorecki, właściciel dóbr Terebiniec, w gubernii lubelskiej, w 39 r. życia;

w Monachium, Karol Voit, niemiecki hygienista i fizyolog, w 77 r. życia.

— **Napad na prof. Piekarskiego w Kołomyi.** W *Dile* z dnia 31 stycznia b. r. pojawiła się notatka kronikarska, w której niejaki p. Petro Jabłoński donosi, iż w Kołomyi w nocy z 30 na 31 stycznia kilku uczniów tamtejszego gimnazyum, rzekomo niezadowolonych z otrzymanych świadectw za I. półrocze, miało napaść na powracającego do domu profesora gimnazyalnego p. Piekarskiego i tak go ciężko pobić, że tenże mimo pomocy lekarskiej wskutek odniesionych obrażeń zakończył życie.

Wiadomość ta — jak nam donoszą z wiarygodnego źródła, zupełnie inaczej się przedstawia. Oto, jak stwierdzono, napadu na prof. Piekarskiego dopuścili się nie uczniowie gimnazyalni, lecz trzy inne osoby. Również obrażenia prof. Piekarskiego są na szczęście bardzo lekkie.

— **Zmyślony rabunek.** Dyrekcya policyi krakowskiej zbiera coraz więcej dowodów na to, że rabunek 45.000 kor. jest przez służącego Banku austro-węgierskiego Lichotę zmyślony. Domniemanym spólnikiem jego jest notowany złodziej Józef Froń, zajmujący się naprawianiem harmonijek. Froń był przygotowany do wyjazdu do Ameryki. Wszystkich trzech podejrzanych: woźnego Jamrozika, Lichotę i Fronia osadzono w aresztach policyjnych. Pieniędzy dotąd nie odnaleziono. Lichota między innemi opowiada, że bandyci dusili go gwałtownie przez 10 minut, aż stracił przytomność, tymczasem stwierdzono, że ma on na szyi silnie wezbrany wrzód, t. zw. czyrak, który musiałby pęknąć za najlżejszym naciskiem.

— **Zniesienie wyroku śmierci.** Najwyższy Trybunał sądowy i kasacyjny w Wiedniu zniósł wyrok sądu przysięgłych, skazujący parobka gr. kat. księdza Książki, w Kokoszyńcach, Ilkę Kuźmę, za morderstwo na karę śmierci przez powieszenie. Kasacya wyroku nastąpiła z powodu, że nie zbadano stanu umysłowego oskarżonego.

— **Napad na pociąg.** W nocy z piątku na sobotę kilku złodziei węgla dokonało śmiałego napadu na przestrzeni między stacyą Podłęże i Kłajem na pociąg ciężarowy, będący w ruchu. Sprawcy wskoczyli na wagony z węglami; znajdującego się w budce konduktora, Franciszka Bernasza, strącili z wagonu, a gdy ten stawił im zacięty opór, pobili go do utraty przytomności, zrzucili z toru i znikli bez śladu. Leżącego na wpół przytomnego zobaczyli przejeżdżający następnym pociągiem. Przeniesiono go do wagonu i odwieziono do stacyi w Krakowie.

— **Prywatny Uniwersytet polski w Warszawie.** Pisma warszawskie podają pogłoskę, że tamtejsze sfery administracyjne z odłamu najkonserwatywniejszego zgadzają się na otwarcie w Warszawie prywatnego Uniwersytetu polskiego z warunkiem zachowania obecnego Uniwersytetu. Takiegoż zdania ma być obecny minister oświaty Schwarz.

Notatki literacko-artystyczne.

P. Wacław Kochański, znany nasz skrzypek, koncertował w ostatnich dniach ubiegłego miesiąca z dużem powodzeniem w Krakowie. Po trzecim wieczorze sonatowym wyruszy p. Kochański ponownie do Kamieńca Podolskiego, gdzie dawnym kolegom szkolnym przyrzekł grać na cel dobroczynny. Z Podola rozpocznie wycieczkę artystyczną po rossyjskich miastach nadwołżańskich.

Repertuar Teatru Miejskiego we Lwowie.

Dziś, w poniedziałek, po raz drugi „Pan Adam“, komedya groteskowa w 3 aktach z prologiem i epilogiem, napisał Zygmunt Kawecki.

We wtorek, po raz siódmy „Czar walca“, operetka w 3 aktach Oskara Strausa, z panią Miłowską.

We środę, po raz ósmy „Sen nocy letniej“, komedya w 5 aktach Szekspira, muzyka Mendelsohna.

We czwartek, po raz pierwszy w bieżącym sezonie „Stara baśń“, opera w 4 aktach według powieści J. I. Kraszewskiego. Muzyka Władysława Żeleńskiego. Gościnny występ Aleksandra Bandrowskiego i Ireny Bohuss, która po raz pierwszy kreować będzie partyę „Dziwy“, śpiewaną w r. z. przez p. Gembarzewską. Kompozytor przerobił 4 akt i opowiadanie Domana w 1 akcie.

W piątek, po raz pierwszy „Złodziej“ (Le Voleur), sztuka w 3 aktach Henryka Bernsteina, tłumaczył Jarosław Pieniążek. W głównych rolach biorą udział pp. Bednarzewska, Rotterowa, Żelazowski, Hierowski, Nowacki i Wostrowski. Reżyserye p. Żelazowski.

W sobotę, wyjątkowo o godzinie 3 po południu, dla młodzieży szkolnej „Cyrano de Bergerac“, komedya w 5 aktach Edmunda Rostanda, z p. Chmielińskim.

W sobotę o godz. pół do 8 wieczorem po raz ósmy „Czar walca“, operetka w 3 aktach Oskara Strausa; z panią Kliszewską.

W niedzielę, o godzinie pół do 4 po południu po raz piętnasty „Szkoła“, sztuka w 4 aktach Zygmunta Kaweckiego.

W niedzielę, o godzinie pół do 8 wieczorem po raz drugi „Stara baśń“, opera w 4 aktach Władysława Żeleńskiego. Gościnny występ Aleksandra Bandrowskiego i Ireny Bohuss.

W poniedziałek po raz drugi „Złodziej“, sztuka w 3 aktach Henryka Bernsteina; tłum. Jar. Pieniążek.

Z dziedziny egiptologii.

Rzym w styczniu.

Rzadkie są odczyty tego rodzaju, jakim nas w auli rzymskiego Uniwersytetu uraczył znany angielski egiptolog, p. Bernard Pyne Grenfell, profesor Uniwersytetu oksfordzkiego. Rzym leży na drodze do Brindisi, portu, zkąd wypływają parowce do Egiptu, więc p. Grenfell zatrzymując się tutaj, chciał opowiedzieć o poszukiwaniach, dokonanych razem z p. Hountem w Oksyrynchos, Fajum, Hibeh i Tebtunis. Źle mówię, że Grenfell jest egiptologiem; choć od lat trzynastu prowadzi poszukiwania w Egipcie, jest jednak helenistą i jeśli zajmuje się starożytnymi papyrusami, to tylko greckimi z epoki, kiedy miasta Egiptu zgreczyły się i uprawiały rodzimą literaturę.

Anglia wyznaczyła specyalny fundusz, t. zw. *Egypt Exploration Found*, na poszukiwania. A w Egipcie są one łatwiejsze niż gdzieindziej. Nadzwyczajnie suchy klimat sprawił, że się starożytne zwoje nieźle dochowały. I proszę nie myśleć, aby szukano greckich papyrusów w grobach, nie! Kopalnią ich są śmietniki miejskie, zwłaszcza w Oksyrynchos. Kiedy rozkopano je, pokazało się, że obok wielu drobnych przedmiotów znalazły się wyrzucone niegdyś ułamki zwojów papyrusowych z II. i III. wieku po Chrystusie i te dały nam poznać nieznane dotąd utwory greckich autorów.

Oksyrynchos leży na jakie 200 kilometrów w głębi Egiptu, na południe od Kairu. Tym sposobem otrzymaliśmy ułamki Homera, dozwalające sprostować tekst w niejednem miejscu i dowiedziano się o istnieniu i utworach poetów greckich, o których dotąd nie miano wiadomości. Wyszły na jaw nowe poezye Pindara, peany i ody na cześć Teb, Delfi, Abdery: poezye Saffony, Bachilidesa, Karchidosa, poety-filozofa z IV. wieku, pisma Platona i obszerny ułamek tragedyi Euripidesa „Hypsypile“, znanej dotąd z kilkunastu wierszy.

Z prozy odkryto wyjątki historyków po części już znanych, ćwiczenia retorów i wreszcie dwadzieścia stronic historyi, opisującej wyprawę Agezylausa do Azyi w latach 396 do 95 przed Chrystusem. P. Grenfell przypisuje ją Teopompowi. Romans grecki znalazł się również w ułamkach w śmietnikach dzi-

siejszej osady arabskiej: i tak n. p. Charyton, uważany dotąd za autora nowszej doby, ma obecnie miejsce pomiędzy najstarszymi pisarzami.

P. Grenfell bawił czternaście razy w Egipcie i wydał trzynaście tomów swoich poszukiwań, których pierwszy tom wyszedł w roku 1898 p. t.: „New classicals fragments and other Greek and Latin Papyri".

Niemniej zajmujące a przystępniejsze dla ogółu są odkrycia z dziedziny życia codziennego i administracyjnego. N. p. znalazł się kontrakt, mocą którego urzędnik państwowy wysyła na naukę syna swego do profesora stenografii, znanej już wtedy i to w kilku systemach. Mamy kalendarze, mamy wykazy pocztowe z czasów Ptolomeusza Filadelfa, kiedy istniały komunikacye na wzór nowo-żesnych. „W d. 18 o godzinie pierwszej Teuchrestos oddał Diniasowi trzy zwoje z górnego Egiptu, t. j. dwa dla króla Ptolomeusza i jeden dla zarządcy skarbu Apoloniusza, a Dinias oddał je Hippolitowi...."

Pewien młodzieniec piętnastoletni pisze do swego ojca prosząc, aby go zawiózł do Aleksandryi i grozi, że w przeciwnym razie nie będzie jadł, ani nie będzie się uczył. Obywatel, podejrzany o należenie do wyznawców chrześciańatwa, każe wystawić sobie świadectwo, że w właściwym czasie złożył ofiarę bóstwu opiekuńczemu cesarza. Jest także zaproszenie na obiad, „Herais zaprasza przyjaciela na obiad ślubny własnych dzieci". Znaczy to, że jeszcze wtedy (za czasów cesarza Antonina Piusa), w heleńskim Egipcie pobierali się brat i siostra.

Trzy głównie państwa łożą na poszukiwania: Anglia, Francya i w ostatnich czasach także i Niemcy. Austrya posiada tam także przedstawicieli swoich. Anglikom zawdzięczamy teksty Hyperydesa, Arystotelesa, Pindara, oraz wszystko, co się wie o Herondzie i Bachilidesie; Francuzi znaleźli pisma Alemana, rozmaite teksty Hyperydesa, oraz cztery komedye Menandra, t. j. księcia nowszej komedyi; Niemcy odkryli Tymoteusza i Dydyma. Oprócz Menandra, znalazły się teksty fars ludowych, t. zw. *atellan*, z błaznem, tak, jak dziś jeszcze we Włoszech istnieją z *pulcinellem*.

Poznaliśmy między innemi część jednej z pseudo ewangelij. Chrystus przechadza się z uczniami swymi w świątyni Jerozolimskiej i wtedy pomiędzy Nim a arcykapłanem rozpoczęła się dysputa:

„Pewien faryzeusz, arcykapłan, nazwiskiem ... zbliża się i mówi Zbawicielowi: Kto Tobie pozwolił przechadzać się po tem miejscu oczyszczenia *(hagneuterion)* i patrzeć na te święte naczynia, kiedy ani Ty się nie wykąpałeś, ani Twoi uczniowie nie obmyli nóg? *(baptisthenton)*. I Ty wieczysty chodzisz po świątyni, która jest miejscem czystem i gdzie nikt nie chodzi bez obmycia się i włożenia innych szat, ani nie śmie patrzeć na te święte naczynia. Ale zaraz zatrzymawszy się, Zbawiciel z uczniami swoimi odpowiedział mu: ty więc, który jesteś w tej świątyni, jesteś czystym? A tamten odrzekł: tak, jestem czystym. Obmyłem się w bagnie Dawida, schodząc jednymi schodkami, a wchodząc drugimi i nałożyłem szaty białe i czyste i potem przyszedłem tutaj i patrzyłem na te święte naczynia. Odpowiedział mu Zbawiciel: biada wam, którzy jesteście ślepi i nie widzicie. Tyś się kąpał w tych wodach rozlanych, gdzie się pławią psy i wieprze dniem i nocą, obmyłeś i wytarłeś skórę, tak jak nałożnice i flecistki myją i nacierają skórę i upiększają ją, aby wzbudzić żądze u ludzi; ale wewnątrz pełnemi są skorpionów i wszelakiej bezecności. Ja zaś i uczniowie moi...".

Pytanie teraz, co znaczy owo bagno Dawida?

P. Grenfell udał się znów do Egiptu i ma nadzieję odnaleźć jeszcze nowe papyrusy. Włochy nie biorą udziału w pracach, zresztą mają u siebie kopalnię, czekającą, aby się nią zająć. Mówię o Herkulanum. W Pompei nie znaleziono dotąd żadnego zwoju papyrusa, bo miasto było kupieckie, ale w Herkulanum przed wielu laty natrafiono w czasie krótkiego kopania na bibliotekę. Z początku nawet nie poznano się na niej, bo zwoje wyglądały jak kawałki zwęglonego drzewa. Coś jednak uratowano i dzisiaj zwoje leżą w Muzeum Narodowem w Neapolu. To, co w nich wyczytano, niema większej wartości — są to elaboraty filozofów epikurejczyków. Ale oddawna już nawołują tutaj, aby rząd włoski wziął się do rozkopania Herkulanum. Z zagranicy, mianowicie z Anglii i Francyi, przyszły oferty zajęcia się zasypanem miastem, atoli godność narodowa Włoch nie dozwoliła dotąd na oddanie robót cudzoziemcom.

Włochy mają jeszcze jedną specyalność. Pod Syrakuzą jest jedyna w Europie plantacya papyrusów, dla zabawki naturalnie. Sprzedają tam karty pocztowe wyrobione z włókna roślin, jako hołd złożony starożytnej tradycyi Hellady i Rzymu. *(D)*

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Ciągnienie losów tureckich. Główna wygrana 300.000 franków padła na numer 1,770.722, 25.000 franków wygrał los nr. 1,805.776. Po. 10 000 franków wygrały losy nr. 1,023.592 i nr. 1,251.483.

Ciągnienie losów włoskiego Czerwonego Krzyża. Główna wygrana 15.000 lirów padła na seryę 4.871 nr. 11.

OSTATNIA POCZTA.

— Najj. Pan udzielał dziś przed południem w Burgu wiedeńskim ogólnych audyencyj.

— *Polnische Corresp*, donosi, że w sobotę po południu odbyła się pod przewodnictwem dr. Głąbińskiego konferencya polskich członków Delegacyi, na której obradowano nad taktycznem postępowaniem delegatów polskich w plenum austryackiej Delegacyi.

— Parlament Rzeszy niemieckiej uchwalił 400.000 marek na popieranie prób żeglugi napowietrznej, poczem po długiej dyskusyi załatwił etat urzędu kolonialnego. Następne posiedzenie w poniedziałek.

— Sejm pruski obradował w sobotę w dalszym ciągu nad etatem handlu i po dłuższej dyskusyi załatwił tytuł „płaca ministra". Dalszy ciąg obrad w poniedziałek.

— Posiedzenie pruskiej Izby panów naznaczono na 17 lutego. Przypuszczają, że dnia tego odbędzie się drugie czytanie ustawy o wywłaszczeniu.

Dziennik Poznański dowiaduje się z wiarogodnego źródła, iż wśród członków komisyi pruskiej Izby panów, obradującej nad ustawą o wywłaszczeniu, jest 16 przeciwników i 9 zwolenników projektowanej ustawy.

Komisya ma załatwić ustawę w ciągu tygodnia.

Poln. Corr. w depeszy z Berlina przynosi wiadomość, że mowa kardynała Koppa w Izbie panów w sprawie wywłaszczenia nie pozostanie bez skutku dodatniego.

Jak słychać, w komisyi Izby panów wyłaniają się projekty pośredniego załatwienia sprawy. Mianowicie na cele kolonizacyi rząd ma otrzymać większe kredyty, oraz prży nabywaniu dóbr prawo pierwszeństwa, natomiast prawo wywłaszczenia ma odpaść.

— *Matin* donosi, że rząd niemiecki odniósł się do rządu francuskiego z zawiadomieniem o treści rokowań z Anglią w sprawie morza Bałtyckiego.

— Z Tokio donoszą: Japoński minister wojny zapytany w parlamencie przeciw komu zwraca się wojskowe zbrojenie się Japonii, odpowiedział, że nie zwraca się przeciw żadnemu specyalnie państwu, ale jest przedsiębrane na pewne ewentualności na oceanie Spokojnym, przy którym Japonia posiada rozległe wybrzeża.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Kraków, 3 lutego *(Tel. pr.)* Policya odstawiła do sądu karnego Lichotę, służącego filii Banku austro-węgierskiego, pod zarzutem kradzieży 45.000 kor. Natomiast wypuszczono na wolność woźnego Edwarda Jamrozika. Przeciw domniemanemu spólnikowi Lichoty, Józefowi Froniowi, toczy się dalsze śledztwo policyjne.

Tragedya w Lizbonie.

Lizbona, 2 lutego. Dziennik urzędowy ogłasza dekret w sprawie osób, które mogą być w ciągu 5 dni wydalone, lub wygnane do kolonij portugalskich. Dekret znosi też nietykalność członków parlamentu.

Urzędowa nota oświadcza, żo rząd zda parlamentowi wyczerpująco sprawę z dochodzeń policyjnych.

Dzień onegdajszy i noc minęły w całej Portugalii spokojnie.

Lizbona, 3 lutego. Główny sprawca zamachu nie żyje. Był on uzbrojony w karabin. Nazywał się Manuel Buica, liczył lat 30, był dawniej sierżantem 7 pułku kawaleryi, potem nauczycielem ludowym w Vinhaes, a od 8 lat nauczycielem w Lizbonie. Obaj inni uczestnicy zamachu, jak się zdaje, są również Portugalczykami.

Lizbona, 3 lutego. Nadzwyczajne wydanie dziennika urzędowego ogłasza następującą proklamacyę króla Manuela:

„Niesłychana zbrodnia napełnia największą goryczą serce moje jako syna i brata. Wiem, że naród podziela ból mój i z oburzeniem zwraca się przeciw okrutnej zbrodni, która jest bezprzykładna w dziejach. Na mocy konstytucyi powołany jestem do kierowania losami królestwa. Odpowiednio do tego wszelkie me usiłowania zwrócę ku dobru i będę starał się zasłużyć sobie na miłość narodu portugalskiego. Przysięgam chronić religii katolickiej i nietykalności królestwa i przestrzegać konstytucyi. Oświadczam również, że zamyślam zatrzymać obecny gabinet.

Lizbona, 1 lutego 1908.

Manuel II".

Proklamacya kontrasygnowana jest przez wszystkich ministrów.

Lizbona, 3 lutego. O przebiegu zamachu donoszą: Pociąg kolejowy z królestwem opuścił Villaviciosa, by udać się do Barreiro, na południowym brzegu rzeki Tajo i przybył do tego miasta z małem spóźnieniem, skutkiem wykolejenia koło dworca w Casa Branca. Przeprawę przez rzekę Tajo uskuteczniono na łodzi, bez wypadku. Łódź zawinęła do stacyi lizbońskiej, gdzie rodzinę królewską powitali ministrowie, wojsko i inne osobistości. Jakaś dziewczynka wręczyła królowej bukiet. Następnie królestwo wsiedli do powozu. W chwili, gdy powóz skręcał z placu Handlowego w ulicę Arsenalską, poczęli mordercy strzelać. Oficerowie i policya odpowiedzieli strzałami z rewolwerów. Powstało straszne zamieszanie. Jak słychać, natychmiast dokonano kilkunastu aresztowań. Według doniesień z Oporto ludność tamtejsza jest wielce wzburzona.

Lizbona, 3 lutego. Jak się zdaje, ostatnie wydarzenia silnie wzmocniły monarchistyczne uczucia w wojsku i wśród ludności cywilnej.

Lizbona, 3 lutego. Powszechnie panuje tu przekonanie, że zamach wykonali spiskowcy wojskowi. Nie ulega wątpliwości, że odegrali przy tem wybitną rolę także anarchiści, ale wszystkie nici prowadzą do spisku wojskowego. Już przed kilku dniami odebrano broń dwom pułkom w Lizbonie, ale także inne pułki uznano za niepewne.

Lizbona, 3 lutego. Marszałek dworu królewskiego Randolfo otrzymawszy w Villa Vicosa wiadomość o zamachu na króla, odebrał sobie życie.

Lizbona, 3 lutego. Królowa Amelia przepędziła całą noc u zwłok króla i następcy tronu. Ostatnie słowa umierającego króla odnosiły się do królowej.

Lizbona, 3 lutego. Zwłoki króla i następcy tronu będą wystawione na widok publiczny. Uroczystości pogrzebowe odbędą się prawdopodobnie d. 10 lutego.

Lizbona, 3 lutego. Rada stanu i Rada ministeryalna zebrały się w pałacu celem złożenia przysięgi w ręce króla Manuela II.

Słychać, że José Alpoino zdołał ujść z Lizbony i dotrzeć do Salamanki.

Lizbona, 3 lutego. Na posiedzeniu Rady stanu, odbytem pod przewodnictwem króla, prezydent ministrów Franco i przywódcy monarchistów: Castro, progresista, i Vilhena, regenerador, ofiarowali królowi swe poparcie dla złączenia się monarchistów. Król przyjął tę propozycyę. Gabinet podał się do dymisyi. Utworzony będzie koncentracyjny gabinet monarchistyczny. Zgrupowanie się wszystkich stronnictw około króla przyjęto z wielkiem zadowoleniem. Jak zapewniają, admirał Amaral otrzymał misyę utworzenia gabinetu koncentracyjnego. W posiedzeniu Rady stanu wzięły też udział królowe Amelia i Marya Pia, jakoteż ks. Oporto. Castro wyraził głębokie ubolewanie i oburzenie z powodu zamachu i życzył szczęścia i pomyślności królowi. Po skończeniu posiedzenia Rady stanu król i królowa Amelia konferowali z trzema przywódcami stronnictw.

Lizbona, 3 lutego. Skład gabinetu koncentracyjnego prawdopodobnie będzie taki: Prezydyum, bez teki Amaral, wojnę Mines, sprawiedliwość Alpoin, finanse Souza, sprawy wewnętrzne Bairao, sprawy zagraniczne Lima, prace publiczne Azevedo, marynarka Cabral.

Lizbona, 3 lutego. Wykolejenie na dworcu w Casa Branca, było zupełnie przypadkowe. Królowa Amelia telegraficznie uspokoiła ks. Manuela, a król Carlos prezydenta ministrów Franca.

W pałacu królewskim zebrali się radcy stanu. Ciągle przybywają liczne wysokie osobistości. Nadchodzą telegramy kondolencyjne od naczelników państw, jakoteż mnóstwo innych depesz z zagranicy.

Wielki tłum ludzi krąży około pałacu królewskiego. Ludność jest przygnębiona. Policya uwięziła rodzinę Buica. Stan osób rannych strzałami jest groźny.

Lizbona, 3 lutego. Zamach wywołał w Oporto wielkie wzburzenie. Tamtejsza ludność hiszpańska domaga się wysłania okrętu wojennego. Angielska eskadra dziś ma odpłynąć do Portugalii.

Wiedeń, 3 lutego. *Polit. Corresp.* donosi: Pierwszą wiadomość o zamachu w Lizbonie otrzymał Najj. Pan od brata zamordowanego króla, ks. Oporto, bezpośrednio po wypadku. Monarcha wysłał telegramy do ks. Oporto, królowej wdowy Amelii i królowej matki Maryi Pii, wyrażające w bardzo serdecznych słowach głębokie ubolewanie. Poseł austro-węgierski w Lizbonie otrzymał polecenie wyrażenia gabinetowi portugalskiemu kondolencyi Rządu austro-węgierskiego.

Berlin, 3 lutego. Do *Local Anzeigera* donoszą z Lizbony: Urzędowe wiadomości zapowiadają wybuch powszechnego powstania ludności wiejskiej. W całej Portugalii emisaryusze rewolucyjni przeciągają przez wsie i wzywają ludność do zbrojnego oporu.

Madryt, 3 lutego. Dziennik *El Mundo* zamieszcza doniesienie, jakoby w Oporto proklamowano republikę.

W oficyalnych kołach politycznych ani wiadomości tej nie potwierdzono, ani jej nie zaprzeczono.

Madryt, 3 lutego. Król Alfons, który wrócił z Sevilli, udał się do hrabiny Paryża i złożył jej kondolencyę.

Madryt, 3 lutego. Rząd rozporządził, by krążownik „Princessa de Asturias" odpłynął do Lizbony.

Madryt, 3 lutego. Wszystkie dzienniki potępiają w ostrych słowach zamach w Lizbonie i dają wyraz zapatrywaniu, że katastrofa na nieszczęście musiała nastąpić, że jednakże takie rozwiązanie polityki Franca nie było spodziewane. Na niego spada cała odpowiedzialność.

Huelva (w Hiszpanii, niedaleko granicy portugalskiej), 3 lutego. Liczne rodziny portugalskie uciekły z Portugalii do miejscowości Isla Cristina i Ayamonte (nad samą granicą portugalską, nad zatoką Kadyską).

Paryż, 3 lutego. Prywatna depesza z Lizbony donosi, że liczba osób uwięzionych wynosi kilkaset.

Paryż, 3 lutego. Z Madrytu donoszą: Na razie rząd hiszpański wydał nad granicę portugalską jedynie zarządzenia policyjne. Wojska dotychczas nie zmobilizowano.

Podobne zarządzenia wydano nad granicą francusko-portugalską, by ewentualnie zatrzymać rewolucyonistów i anarchistów, gdyby chcieli uciekać.

Paryż, 3 lutego. Z Lizbony donoszą, że na czterech okrętach wojennych portugalskich wybuchł bunt marynarzy.

Medyolan, 3 lutego. Tutejsze dzienniki donoszą, że prezydent Miguel ks. Braganza, bawiący obecnie w Via Reggio, otrzymawszy wiadomość o zamachu, wyraził swe oburzenie z powodu morderstwa.

Londyn, 3 lutego. Do *Daily Telegraph* donoszą z Madrytu, że flota atlantycka otrzymała rozkaz udania się z Vigo (w Hiszpanii) do Lizbony i obserwowanie rozwoju wypadków.

Położenie w Królestwie Polskiem i w Rossyi.

Warszawa, 3 lutego. *(Tel. pr.)* Zjazd sędziów pokoju I. okręgu gub. warszawskiej zawezwał onegdaj do złożenia przysięgi trzech nowo obranych ławników sądów gminnych. Ci jednak stanowczo odmówili wygłoszenia roty przysięgi w języku rossyjskim. Wobec tego przewodniczący zaniechał zupełnie obrzędu i zakomunikował, że o całem zajściu zawiadomi ministra sprawiedliwości.

Częstochowa, 3 lutego *(Tel. pr.)* Pięciu bandytów organizowało napady w różnych punktach miasta i zraniło kilka osób. Wszędzie udało im się ujść bezkarnie.

Łódź, 3 lutego. *(Tel. pryw.)* Onegdaj wieczorem policya i wojsko dokonały rewizyi w domu przy ul. Widzewskiej, gdzie w mieszkaniu na 3 piętrze odbywały się narady bandytów. Bandyci przyjęli policyę strzałami, na co policya dała salwę, poczem 15 z nich ubezwładniła. Za jednym, który wyskoczył przez okno trzeciego piętra, dano kilka strzałów i zabito go.

W nocy odbyto masową rewizyę w kilku dzielnicach. W jednej tylko dzielnicy Staromiejskiej aresztowano 340 osób.

Przy ul. Stodolnej kilku bandytów napadło na przechodni, wciągało ich do bram i zabierało pieniądze i zegarki. Zawiadomiono patrol, który ujął jednego z bandytów. Trzej inni zdołali zbiedz.

Petersburg, 3 lutego. *(Tel. pr.)* Z frakcyj polskiej centrum Rady państwa wybrano do komisyi o nauczaniu powszechnem pp. Wojniłłowicza, Wojnicza-Sianożeckiego i Napiórkowskiego. Do komisyi o sądownictwie miejscowem powołano z frakcyi polskiej pp. Dobieckiego, Łopacińskiego i Rotwanda.

Petersburg, 3 lutego. *(Pet. Ag. tel.)* Komisya głównego zarządu inżynieryi wypracowała projekt balonu do sterowania według wzoru balonu „Patrie".

Odpowiedzialny redaktor:
Adam Krechowiecki.

NADESŁANE.

The Empire Vio, jedyny obecnie we Lwowie wielki teatr kinematograficzny, jeżeli dotąd stał na wyżynie swego zadania i cieszył się dlatego ogólnem uznaniem publiczności, to, nieponosząc już teraz ciężaru konkurencyi, tem zupełniej i tem lepiej będzie mógł zadowalać największe nawet wymagania. To też program bieżącego tygodnia przewyższa wszystkie dotychczasowe. Jedną z najwięcej interesujących w tym programie jest serya zdjęć z najnowszego paryskiego asylum dzieci zbudowanego i urządzonego wedle ostatnich wymagań nauki. Obrazy z podróży po kanale cesarskim w Chinach i po Irlandyi ogromnie są pouczające. Zachwyt dzieci wywołuje wspaniale inscenowana bajka o śpiącej królewnie Różyczce („Dornröschen"). Największą część programu zajął doskonały humor; znalazło się także miejsce dla kompozycyj dramatycznych, wśród których prześliczny obraz „Dziadzio, przebacz!" zajmuje pierwsze miejsce.

Ogromna nędza.

Sercom ofiarnej publiczności polecamy najgoręcej Józefę Sikosińską, zamieszkałą przy ul. św. Wojciecha liczba 15, dotkniętą nieuleczalną wadą serca, sparaliżowaną, chorą na oczy, pozbawioną wszelkich środków do życia. — Zwracamy się z prośbą o nadsyłanie łaskawych datków do Administracyi naszego pisma.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 3 lutego 1908.

Hotel George'a.

PP. J. Turczyk z Mostów wielkich, W. Kiciński z Mostów wielkich, M. Biesiadecki z Biały, I. Dorezyński z Podola ros., K. Wisłocki z Podola ros., M. Pinsel z Felsztyna, K. Przybysławski z Uniża, St. Ostaszewski z Klimkówki, W. Wiktor z Woli nowot., T. Podoski z Łyśca, K. Angermann z Boguchwały.

Hotel Francuski.

PP. W. Żurowski z Nowego miasta, J. Dmochowski z Wołynia, J. Biliński z Szarpanca, K. Lebenstein z Rossyi, dr. A. Langer z Tarnopola.

CENNIK lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 3 lutego	płacą (walutą koron.) K	h	żądają (walutą koron.) K	h
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	565	—	575	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	90	—	100	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	568	—	575	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor.	350	—	400	—
Tow. dla gal. przedsięb. elektrycznych wod. po 200 zł. (400 kor.)	400	—	410	—
II. Listy zastawne za 100 kor.				
Banku h. g. 5 pr. w. a. wyl. z 10 pr.	109	60	110	30
„ „ „ 4½ pr. los w 50 l.	99	—	99	70
„ „ „ 4 prc. „ 60 l. po 200 k.	94	40	95	10
„ kraj 4½ pr. „ los w 51 l.	100	50	101	20
„ „ 4 pr. „ los w 57 l.	95	—	95	70
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. (pierwsza emisya)	97	50	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4 pr. los w 41½ lat	97	50	—	—
4 pr. los w 56 lat	94	80	95	50
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4 pr. w. a.	98	10	98	80
Bukow. funduszu propin. 5 pr. w. a.	101	—	101	70
Komunalne Ban. kr. 5 pr. (2 em.)	—	—	—	—
„ „ „ 4½ pr. (3 em.)	99	50	100	20
„ „ „ 4 pr. (4 em.)	94	30	95	—
Kol. lokalne ditto 4 pr.	94	30	95	—
Pożyczki kr. 4 pr. po 200 kor. z roku 1893	95	—	95	70
Pożyczka m. Lwowa 4 pr.	92	60	93	30
„ „ 4 konwer.	93	70	94	40
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)	97	—	105	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	32	11	40
20 frankówka	19	06	19	25
100 rubli rossyjskich srebrnych	250	—	253	—
„ papierowych	251	—	253	—
100 marek niemieckich	117	30	118	—

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 1 lutego 1908

Koronowa waluta.	płacą	żądają
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot maj-listopad	97·85	98·05
styczeń-lipiec	97·85	98·05
Jednolity dług państwa w srebrze luty-sierpień	99·90	100·10
kwiecień-październik	99·85	100·05
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr.	—·—	—·—
„ „ 1860 po 500 zł. w. a. 4 pr.	—·—	—·—
„ „ „ 1860 po 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
„ „ „ 1864 po 100 zł.	263·—	267·—
„ „ „ 1864 po 50 zł.	263·—	267·—
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	291·—	293·—
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	116·70	116·90
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr.	97·80	98·—
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	97·20	98·20
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	115·05	115·65
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5¼ pr. (ostemp. akcye)	463·50	467·50
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5¼ pr.	121·—	122·—
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye)	97·05	98·05
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku 4 pr.	97·30	98·30
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	105·85	—·—
w złocie za 200 zł. 5 pr.	119·40	120·40
Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	97·50	98·50
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	97·90	98·90
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1886, 4 prc.	97·95	98·95
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc. (sr.)	98·—	99·—
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc	98·25	99·25
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1888, 4 prc.	98·—	99·—
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1891, 4 prc.	98·—	99·—
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1898, 4 prc.	98·25	98·25
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1904, 4 prc.	98·—	99·—
Kol. bukowińskiej lokalnej za 400 kor 4 pr.	96·95	97·45
Kol. galic. Karola Ludwika 4 pr.	97·55	98·55
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z roku 1894 4 pr.	96·80	97·75
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	113·75	—·—
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
„ „ „ w wal. kor. 4 pr.	94·45	94·65
„ obl. pr. regul. Cisy 4 prc.	151·35	155·35
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	196·—	200·—
„ „ „ 50 zł. (100 kor.)	196·—	200·—
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	95·25	96·25
Węgier za 100 zł. 4 pr.	95·30	96·30
F. Inne publiczne pożyczki.		
Poż. reg. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	103·75	104·75
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	95·50	96·50
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	101·30	102·30
Gal. poż. kr. z roku 1893 4 pr.	95·50	96·50
Gal. obl. prop. z roku 1889 4 pr.	97·80	98·80
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 4 pr.	94·25	94·25
Renta włoska za 100 lirów (96 koron) 4 pr.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	104·75	110·75
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	188·25	189·25
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.)		
Anglo-Austr. banku los w 30 l. 4½ pr.	—·—	—·—
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr.	96·—	96·80
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	281·—	287·—
„ „ „ „ 1889 3 pr.	277·50	283·50
Bukow. zakł. kred. ziem. los 5 pr.	102·—	103·—
„ „ „ „ „ 4 pr.	96·—	97·—
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	110·—	110·50
„ „ „ „ los 50 l. 4½ pr.	99·—	99·90
„ „ „ „ „ 60 l. 4 pr.	94·75	95·75
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	94·40	95·40
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	97·50	98·50
„ „ „ „ 4 pr. stara	96·65	97·85
Banku kraj. dla Galicyi Lodomeryi 4½ pr. 51½ lat zwrotna	100·	101·
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat 4½ pr.	99·90	100·90
Banku kr. losy 57½ l. za 200 k. 4 pr.	95·—	95·70
Austro-węg. banku 50 lat 4 pr.	98·50	99·50
„ „ 50 lat w 3. 4 pr.	98·50	99·50
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i 10.000 m. 4 pr.	112·50	113·50
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 pr.	112·50	113·50
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł.	89·80	90·80
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	96·75	97·85
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1870 za 200 zł. 5 pr.	101·80	102·80
„ „ „ „ 1890 „ 4 pr.	92·75	—·—
J. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	22·95	24·95
Zakład kred. dla handl. i przem. 100 zł.	456·—	466·—
Clary 40 zł. m. k.	151·—	157·—
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	98·—	—·—
Losy miasta Krakowa 20 zł.	100·—	106·—
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	66·—	72·—
Palffy 40 zł. m. k.	189·—	195·—
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	52·65	54·65
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	30·50	32·50
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł.	66·—	70·—
Salma 40 zł. m. k.	220·—	228·—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	110·—	—·—
K. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	304·—	305·—
Peszt. Banku handl. 500 zł.	3480·—	3500·—
Zakł. kred. dla handlu i przem.	645·50	646·50
Węg. Banku kredyt. 200 zł.	780·—	781·—
Dolno austr. tow. esk. 400 kor.	574·—	578·—
Galic. banku hip. 200 zł.	567·—	569·—
„ „ dla han. i przem. 200 zł.	95·—	102·—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	422·40	423·40
„ Austro-węg. 1400 kor.	1773·—	1783·—
„ Związku (Unionbank) 200 zł.	553·—	554·—
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	238·50	238·50
Zivnosteńska banka 100 zł.	238·50	240·50
L. Akcye Przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	420·—	460·—
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	394·—	424·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5370·—	5400·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	416·—	426·—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	570·—	572·30
„ Lwów-Kleparów-Jaworów lok. 400 kor.	365·—	375·—
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	1029·—	1030·—
M. Akcye Przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	744·—	748·—
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	554·—	564·—
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	614·25	615·25
Prag. tow. żelazn. przem. 200 zł.	2460·—	2470·—
Schodnicy 500 kor.	487·—	491·—
Tureck. zarz. tytoniow. 500 franków	416·—	418·—
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł.	275·—	283·—
N. Weksle.		
Berlin za 100 marek 5 pr.	—·—	—·—
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	240·52½	240·80
Paryż za 100 franków	95·65	95·80
Petersburg za 100 rubli 5½ pr.	—·—	—·—
Niemieckie banki	117·47½	117·67½
Włoskie banki	95·65	95·80
Francuskie banki	—·—	—·—
Szwajcarskie banki	95·40	95·52½
O. Waluty.		
Dukat cesarski	11·35	11·39
Austr.-węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19·12	19·14
20-markówka	23·48	23·54
Rossyjski półimperyał	—·—	—·—
Niem. banknoty za 100 marek	117·45	117·65
Włoskie banknoty za 100 lir.	95·70	95·90
Ruble	2·51½	2·52½

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. cz. E. 614/7 (5) (867 2—3)

Na żądanie Mojżesza Mühlsteina, kupca w Kopyczyńcach, odbędzie się dnia 10 lutego 1908 o godz. 10 przed południem, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8, licytacya 1/6 części realności lwh. 702 gm. Budzanów, składającej się z domu mieszkalnego, stodoły, stajni, chlewów, wozowni i piwnicy murowanej pb. 610, p. gr. 932, grt. 934, 1984, 2342, 2343, 1997, 2545/1, 2545/5 lasowej 2067/2, wraz z przynależnościami, składającemi się z około 150 sztuk drzew owocowych.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 2788 kor. 33 hal., przynależności zaś na 266 kor. 66 hal.

Najniższa cena wynosi 2036 kor. 66 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Budzanów, dnia 10 stycznia 1908.

L. cz. E. VIII. 2475/7 (3) (864 2—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Benjamina Mehlera, zastąpionego przez adwokata dra Rippa w Krakowie, odbędzie się dnia 25 lutego 1908 o godz. 10 przed południem, w sądzie niżej wymienionym, w sali Nr. I. na parterze ul. św. Jana l. 22, licytacya realności lwh. 211 i połowy realności lwh. 104 ks. gr. gm. kat. Bronowice małe objętych, wraz z przynależnościami, składającemi się z jednej krowy wartości 196 kor.

Nieruchomości, wystawione na licytacyę są ocenione na 4487 kor. 90 hal., przynależności zaś na 196 kor.

Najniższa cena wynosi odnośnie do realności lwh. 211 kwotę 1542 kor. 34 hal., odnośnie do połowy realności lwh. 104 kwotę 1449 kor. 54 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 45.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VIII.

Kraków, dnia 16 stycznia 1908.

L. cz. E. 1906/7 (5) (850 3—3)

Na żądanie Gal. Kasy oszczędności we Lwowie zastąpionej przez adw. dr. Pawła Dąbrowskiego we Lwowie odbędzie się dnia 26 lutego 1908 o godz. 3 po poł. w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. IV. w Żółkwi licytacya realności lwh. 820 ks. gr. gm. Żółkiew składającej się z pgr. lk. 117/3 i pb. lk. 905 i 906 razem z pobudowanymi na parcelach tych dwoma murowanymi parterowymi domami wraz z przynależościami, składającemi się odnośnie do domu pierwszego z 8 m. sztachet, 3 okien wewnętrznych i schodów, odnośnie do domu drugiego z 7 okien wewnętrznych i 96 m. sztachet.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 15.031 kor. 21 hal., przynależności zaś na 357 kor.

Najniższa cena wynosi 7694 kor. 10 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. IV.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Żółkiew, dnia 8 stycznia 1908.

L. 9.501/VII. c. (819 3—3)

Obwieszczenie.

Celem zabezpieczenia dostawy materyałów faszynowych do budowli wodnych na Sanie pod Wiązownicą Nielipkowicami km. 112.0—109.3 zezwolonych reskryptem c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z 26 października 1907 l. 26718 wykonać się mających w ciągu roku 1908 do końca roku 1909 odbędzie się dnia 27 lutego 1908 o godzinie 12 w południe w biurze c. k. Kierownictwa budowy regulacyi Sanu w Przemyślu publiczną rozprawa ofertowa.

Ilość dostawić się mającego w powyższym okresie materyału wynosi około 29.000 m^3 faszyn lasowych tudzież 520.000 sztuk kołków faszynowych wartości fiskalnej około 78.800 koron.

Powyższa ilość materyałów ma być dostarczoną częściowo w terminach oznaczonych przez c. k. Kierownictwo budowy regulacyi Sanu w Przemyślu i może być w razie zwiększenia lub zmniejszenia zapotrzebowania o 20% zwiększoną lub zmniejszoną, a przedsiębiorca obowiązany będzie do tego zastosować się, i nie może w razie zwiększenia dostawy żądać wyższego wynagrodzenia za materyały we większej ilości dostarczone, ani też rościć sobie jakichkolwiek pretensyi do Skarbu Państwa w razie zmniejszenia dostawy.

Warunki dostawy i ceny jednostkowe przejrzeć można w godzinach urzędowych w wymienionem c. k. Kierownictwie budowy, gdzie także do godziny 12 w południe dnia 27 lutego b. r. mają być wnoszone oferty, sporządzone ściśle według przepisanego wzoru, zaopatrzone znaczkiem stemplowym na 1 Koronę i we wadyum w kwocie 2.000 K. w gotówce lub w publicznych papierach wartościowych.

W ofercie ma być podany jednolity opust z cen fiskalnych dla całej dostawy wyrażony cyframi i słowami.

Oferty wniesione po godzinie 12 oznaczonego dnia nie będą przyjęte; oferty zaś oddane w innym urzędzie, albo niezaopatrzone znaczkiem stemplowym, lub w wadyum, nie sporządzone ściśle w sposób przepisany, opiewające na częściową dostawę, zawierające różnorakie opusty z cen fiskalnych dla różnych materyałów, lub zaopatrzone dopiskami, nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 24 stycznia 1908.

Stempel 1 Korona

(Wzór oferty)

Oferta

mocą której ja (my) niżej podpisany (i) obowiązuję (my) się w czasie od 1 kwietnia 1908 do końca roku 1909 dostarczyć w terminach przez c. k. Kierownictwo budowy regulacyi Sanu w Przemyślu oznaczonych, materyały faszynowe t. j. faszyny lasowe i kołki faszynowe do budowli regulacyjnych na Sanie pod Wiązownicą Nielipkowicami km. 112.0 do 109.3 w ilości i pod warunkami podanemi w obwieszczeniu za opustem . . . . (cyframi i słowami) odsetek z cen fiskalnych.

Warunki licytacyjne znam dokładnie i poddaję się im bez jakichkolwiek zastrzeżeń.

Jako wadyum składam (y) . . . .

Przemyśl, dnia 27 lutego 1908.

Podpis
miejsce zamieszkania.

K. cz. E. 274/7 (9) (895 1—3)

W sądzie tutejszym odbędzie się dnia 17 lutego 1908 godzina 9 rano licytacya przymusowa realności lwh. 377 ks. gr. gm. Chmielno, składającej się z chaty wiejskiej i szopy.

Cena szacunkowa wynosi 184 kor. 83 hal.

Najniższa oferta 184 kor. 83 hal.

Warunki licytacyjne i dokumenta przejrzeć można w tutejszym sądzie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Łopatyn, 3 grudnia 1907.

L. cz. E. 3439/7 (890)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Józefa Ratischera w Jazłowcu odbędzie się dnia 5 lutego 1908 o godzinie pół do 4 po południu w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 5 (sala rozpraw) licytacya 1/16 części realności objętej lwh. 183 ks. gr. gm. kat. Żnibrody, składającej się z pbud. 85, na której pobudowane są chata mieszkalna, stodoła i stajenka, tudzież z pgr. 210/13, 210/14, 318, 476/1, 568 2, 748/2, 787/2.

Część nieruchomości wystawionej na licytacyę, jest ocenioną na 93 kor. 50 hal.

Najniższa cena wynosi 62 kor. 34 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. IV.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Buczacz, dnia 30 grudnia 1907.

L. cz. E. V. 330/6 (11) (891)

Na wniosek Herscha Schuberta kupca w Borysławiu odbędzie się dnia 20 lutego 1908 o godz. 9 przed południem w tutejszym sądzie w biurze Nr. 83 celem zniesienia współwłasności ponowną publiczną licytacyę realności obj. lwh. 503 ks. gr. gm. Drohobycz-Zawieźna składającej się z placu budowlanego.

Najniższa oferta wynosi kwotę 1600 kor., niżej tej kwoty sprzedaż nie nastąpi.

Prawa zastawu wierzycieli hipotecznych zostają nie naruszone bez względu na cenę kupna.

Za podstawę relicytacyi służą warunki licytacyjne zatwierdzone tus. uchwałą z 24 kwietnia 1906 lcz. E. V. 330/6 (2).

Powyższe warunki jakotęż wyciągi hipoteczne można przejrzeć w tutejszym sądzie w godzinach urzędowych w tutejszym sądzie w kancelaryi Nr. 81.

C. k. Sąd powiatowy Oddział V.

Drohobycz, 30 grudnia 1907.

L. cz. E. 873/7 (10) (875)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Mozesa Scheinera odbędzie się dnia 19 lutego 1908 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 1 licytacya realności w Zawozie położonej lwh. 150 objętej a wydzielonej z majętności dworskiej.

Nieruchomość powyższa wystawione na licytacyę, jest ocenioną na 11062 kor.

Najniższa cena wynosi 7374 kor. 66 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Baligród, dnia 23 grudnia 1907.

L. cz. E. 288 7 (7) (897)

Dnia 20 lutego 1908 o godzinie 10 przed południem odbędzie się w biurze Nr. 3 sądu tutejszego licytacya całych realności objętej lwh. 216 i 217 gm. kat. Siółko.

Nieruchomości wystawione na licytacyę, oceniono a to lwh. 216 na 800 kor., zaś 217 na 2000 kor.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi wynosi co do lwh. 216 — 800 kor., zaś co do lwh. 217 — 2000 kor.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym biuro Nr. 3.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Podhajce, dnia 20 grudnia 1907.

Kuratele.

L. cz. P. V. 195/7 (3) (812 2—3)

Edykt.

Za marnotrawczynię uznano Decię Gulak w Horodence.

Kuratorem jej ustanowiono Ilka Hrożuka w Horodence.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Horodenka, dnia 7 listopada 1907.

L. cz. P. IV. 2/8 (7) (821 2—3)

Edykt.

Władza ojcowska nad urodzonym 24 maja 1884 Stefanem Kępliczem, synem Sydona i Stefanii Kępliczów, została na czas nieograniczony przedłużoną.

C. k. Sąd powiatowy, S. I., Oddział VI.

Lwów, 9 stycznia 1908.

L. cz. P. 159,7 (848 2—3)

Edykt.

Wolfa Wachtla false Leichtlinga z Rohatyna uznano umysłowo chorym, a kuratorem dlań ustanowiono Lewiego Goldwurma.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Rohatyn, 22 czerwca 1907.

Upadłości.

L. cz. S. 5 7 55 (900)

W konkursie Jakoba Beigla z Grębowa celem likwidacyi i uporządkowania dodatkowo zgłoszonych wierzytelności, tudzież takich wierzytelności, które zostaną zgłoszone do dnia 18 lutego 1908 wyznacza się audyencyę na dzień 19 lutego 1908 o godz. 10 przed południem w c. k. sądzie tutejszym.

Tarnobrzeg, dnia 19 stycznia 1908.

Komisarz konkursowy.

L. cz. S. 4/6 20 (860)

Ogłoszenie.

Uchwałą tego sądu z dnia 27 grudnia 1906 l. cz. S. 4/6 (1) otworzony konkurs do majątku Barucha Gasthaltera, dzierżawcy dóbr w Hnilczu, uznaje się po myśli § 155 ord. konk. za ukończony.

C. k. sąd obwodowy, Oddział IV.

Brzeżany, dnia 26 października 1907.

L. cz. S. 6/7 91 c. c. (901)

W konkursie Jakóba Laufera wyznacza się audyencyę do rozprawy celem ustalenia roszczeń zawiadowcy masy dr. Surowieckiego do wynagrodzenia i zwrotu poniesionych wydatków na dzień 19 lutego 1908 godz. 9 przed południem w c. k. Sądzie powiatowym, biurze 1.

Na audyencyę tę zaprasza się wierzycieli konkursowych.

Tarnobrzeg, dnia 8 stycznia 1908.

Komisarz konkursowy.

L. cz. S. 6/7 87 c. c. (902)

W konkursie Jakóba Laufera z Grębowa celem likwidacyi i uporządkowania dodatkowo zgłoszonych wierzytelności, tudzież takich wierzytelności, które zostaną zgłoszone do dnia 19 lutego 1908, wyznacza się audyencyę na dzień 19 lutego 1908 o godz. 10 przed południem w c. k. sądzie powiatowym w Tarnobrzegu, w biurze 1.

Tarnobrzeg, dnia 30 grudnia 1907.

Komisarz konkursowy.

L. cz. S. 13/7 (66) (885)

W konkursie Joachima Freyera, kupca w Tarnopolu celem likwidacyi i uporządkowania dodatkowo zgłoszonych wierzytelności, tudzież takich wierzytelności, które zostaną zgłoszone do dnia 9 lutego 1908, wyznacza się audyencyę na dzień 14 lutego 1908 o godz. 11 przed południem w c. k. sądzie obwodowym w Tarnopolu, w biurze 22.

Tarnopol, dnia 7 stycznia 1908.

Komisarz konkursowy.

Konkursa.

L. 641/8 (761 3—3)

Konkurs.

Przy każdym z sądów powiatowych: 1) w Głogowie, 2) w Nisku, 3) w Żmigrodzie jest do obsadzenia posada kancelisty.

Podania o powyższe lub przy innych sądach opróżnić się mogące, dla wysłużonych podoficerów zastrzeżone posady kancelistów wnosić należy do 29 lutego 1908 do Prezydyum sądu obwodowego ad 1) i 2) w Rzeszowie, ad 3) w Jaśle.

Kompetenci winni wykazać, także uzdatnienie do prowadzenia ksiąg gruntowych świadectwem ze złożonego egzaminu.

Prezydyum Sądu krajowego wyższego.

Kraków, dnia 24 stycznia 1908.

K. 448 (820 3—3)

Konkurs.

Na mocy reskryptu Wydziału krajowego z dnia 8 stycznia 1908 l. 119.859/07 rozpisuje się niniejszem konkurs na posadę lekarza okręgowego w powiecie nowosandeckim z siedzibą w Piwnicznej (stacya kolei państwowej Tarnów-Leluchów), do którego to okręgu należą następujące miejscowości: Piwniczna, Łomnica, Rytro. Such Struga, Rostoka, Obłazy, Młodów, Kokuszka, Wierchomla wielka i mała, a nadto ewentualnie Zubrzyk i Żegestów. Do posady tej przywiązana jest płaca 1000 koron rocznie z funduszów powiatowych i ryczałt na objazdy 600 koron rocznie z funduszów krajowych, a nadto za obowiązek pełnienia funkcyj lekarza gminnego w Piwnicznej i oględziny zwłok, dodatek do płacy lekarza okręgowego deklarowany przez Zwierzchność gminną w Piwnicznej w kwocie 800 koron rocznie. Lekarz okręgowy w Piwnicznej będzie obowiązany do utrzymywania apteki domowej aż do czasu kreowania w tej miejscowości apteki publicznej.

Kandydaci ubiegający się o tę posadę winni wnieść podania swe do Wydziału powiatowego w Nowym Sączu w terminie do końca lutego b. r. i dołączyć dowody, że posiadają następujące warunki:

1) prawo obywatelstwa austryackiego;
2) dyplom lekarza medycyny uprawniający do wykonywania praktyki lekarskiej;
3) nieskazitelny charakter i znajomość języków krajowych;
4) nieprzekraczalny wiek 40 lat i praktykę najmniej dwuletnią w zawodzie lekarskim;
5) świadectwem zdrowia.

Między kandydatami mieć będą pierwszeństwo, którzy się wykażą nieprzerwaną dwuletnią służbą w szpitalu powszechnym, albo egzaminem fizykackim.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Nowy Sącz, dnia 27 stycznia 1908.

Prezes Rady powiatowej.

W. Głębocki m. p.

L. 236 (880 1—3)

Konkurs

na posadę konduktora drogowego ogłasza Wydział Rady powiatowej w Sokalu. Do posady tej przyłączone są pobory:

a) płaca roczna 1200 kor.;
b) ryczałt na objazdy 500 kor.;
c) dodatek aktywalny 160 kor.

Po roku nienagannej służby może nastąpić stabilizacya na posadzie z prawem do emerytury i trzech pięciolecei po 120 kor.

Wymagane warunki:

a) Nieprzekroczony 40 rok życia;
b) świadectwo zdrowia do pełnienia służby w polu;
c) dowód ukończonego kursu dla konduktorów drogowych przy Wydziale krajowym.

Kandydaci z praktyką przy budowie dróg i mostów będą mieli pierwszeństwo.

Podania należycie udokumentowane należy wnosić najdalej do końca lutego 1908 roku.

Wydziału Rady powiatowej.

Sokal, dnia 29 stycznia 1908.

L. 676/08 (932)

Konkurs

celem obsadzenia posady zastępcy prokuratora państwa w VIII. klasie rangi w Stryju, ewentualnie takiej posady mogącej się opróżnić przy innej prokuratoryi państwa w okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego.

Ubiegający się o powyższą posadę wniosą swe należycie udokumentowane podania w drodze służbowej do dnia 20 lutego 1908 do Nadprokuratoryi Państwa we Lwowie.

C. k. Nadprokuratorya Państwa.

Lwów, dnia 2 lutego 1908.

L. 13325 (872 2—3)

Galicyjska Dyrekcya poczt i telegrafów rozpisuje niniejszem konkurs na 70 posad woźnych pocztowych trzeciego stopnia w charakterze prowizoryczny przy c. k. urzędach pocztowo-telegraficznych: w Chrzanowie, Dębicy, Drohobyczu, Gródku jagiellońskim, Jarosławiu, Krakowie, Kołomyi, Lwowie, Nowym Sączu, Rzeszowie, Stanisławowie, Stryju, Szczakowej, Tarnowie i Zaleszczykach, z płacą 800 koron rocznie i dodatkiem aktywalnym wedle miejsca stacyonowania i prawem do poboru sukni służbowej.

Podania wnieść należy najdalej do dnia 6 marca 1908 do c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Przytem się zauważa, że posady te zostaną nadane w pierwszej linii na mocy ustawy z dnia 19 kwietnia 1872, dz. p. p. nr. 151 certyfikowanym podoficerom.

C. k. Dyrekcya poczt i telegrafów.

Lwów, dnia 28 stycznia 1908.

Do l. 196 (871 1—3)

Konkurs.

Niniejszem rozpisuje się konkurs na posadę stałego sługi przy klinice laryngologicznej c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Do posady tej przywiązana jest roczna płaca w kwocie 800 koron dodatek aktywalny 320 koron i ubranie służbowe.

Ubiegający się o tę posadę zastrzeżoną na mocy ustawy z dnia 19 kwietnia 1872 L. 60 D. p. p. dla wysłużonych podoficerów c. k. armii winien udowodnić, że jest obywatelem królestw i krajów w Radzie państwa reprezentowanych niemniej wykazać wiek, stan, fizyczne uzdolnienie tudzież, że umie czytać i pisać po polsku.

Równocześnie pożądaną jest należyta wprawa w pielęgnowaniu chorych a w szczególności w obchodzeniu się z operowanymi tracheotomią i zagrożonymi uduszeniem chorymi.

Podania należy wnieść najdalej do 15 marca 1908 do c. k. Senatu Akademickiego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie bezpośrednio a jeżeli kompetent pozostaje w służbie publicznej za pośrednictwem swej przełożonej władzy.

Tylko w braku ukwalifikowanych podoficerów mogliby ewentualnie być uwzględnieni inni kandydaci którzy nadto wykazać się mają świadectwem moralności.

Kraków, dnia 31 stycznia 1908.

Z Senatu Akademickiego
c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 1930/pr. (930 1—3)

W tych dniach wyszedł nakładem c. k. Namiestnictwa szematyzm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem na rok 1908. Podręcznik ten można nabyć w Administracyi „Gazety Lwowskiej" i we wszystkich c. k. Starostwach po cenie 6 kor.

Lwów, dnia 31 stycznia 1908.

L. cz. C. 200/7 (1) (928 1—3)

Edykt.

Przeciw Józefowi i Maryi Wojtowiczom z Bachowic, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Zatorze przez Franciszka Walkowicza i spól. z Bachowic pozew o 624 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 23 stycznia 1908 o godzinie 9 przed południem.

Celem strzeżenia praw pozwanych ustanawia się pana Jana Przystała wójta w Bachowicach kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Zator, dnia 12 grudnia 1907.

L. cz. C. 202/7 (1) (929 1—3)

Edykt.

Przeciw Józefowi i Maryi Wojtowiczom z Bachowic, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Zatorze przez Jakóba Kajfasza z Bachowic pozew o 300 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 23 stycznia 1908 o godz. 9 rano.

Celem strzeżenia praw pozwanych ustanawia się pana Jana Przystała wójta w Bachowicach kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Zator, dnia 12 grudnia 1907.

L. cz. Prez. 332 (18/8) (884)

Obwieszczenie.

Prezydyum c. k. sądu krajowego wyższego w Krakowie ustanowiło dla Trybunału sądu przysięgłych przy tutejszym sądzie na I. zwyczajną 2 marca 1908 rozpocząć się mającą kadencyę przewodniczącym Radcę Dworu i Prezydenta sądu obwodowego Wilhelma Seidla, zaś zastępcami przewodniczącego: Wiceprezydenta sądu obwodowego Kazimierza Kropaczka, radcę sądu krajowego wyższego Władysława Peszkowskiego, oraz radców sądu krajowego Ludwika Niecia, Macieja Jarosiewicza, Ernesta Wernera, dr. Franciszka Mietelskiego, Bronisława Kijasa i Jakóba Załuckiego.

Prezydyum c. k. Sądu obwodowego.

Rzeszów, dnia 28 stycznia 1908.

L. cz. C. I. 20/8 (2) (904)

Edykt.

Przeciw Faćce Olenka zam. Andrej, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Zborowie przez Matwija Olenki z Iwaczowa pozew o uznanie prawa własności i intabulacyę połowy realności whl. 119 i połowy z 3/9 części whl. 100 gm. Iwaczów.

Na podstawie pozwu tego wyznaczono w tut. sądzie audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 18 lutego 1908 o godzinie 11 przed południem w biurze Nr. 22.

Celem strzeżenia praw Faćki Olenka zam. Andrej ustanawia się pana adw. dra Naglera w Zborowie kuratorem

Tenże kurator zastępować będzie pozwaną Faćkę Oleńka zam. Andrej w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Zborów, dnia 30 stycznia 1908.

L. cz. C. II. 15/8 (2) (894)

Edykt.

Przeciw Antoninie z Weźranowskich Hałatowej, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Kętach przez Franciszka i Elżbietę Swierczków pozew o 1000 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono termin na dzień 13 lutego 1908 godzinę 9 przed południem.

Celem strzeżenia praw pozwanej ustanawia się pana Juliusza Staneckiego w Kętach kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwaną w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Kęty, dnia 29 stycznia 1908.

L. cz. C. I. 22/8 (1) (898)

Edykt.

Przeciw Henryce Tysowskiej, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Starejsoli przez Jana Czukwińskiego z Chyrowa pozew o 300 koron.

Na podstawie pozwu wyznacza się audyencyę na dzień 10 lutego 1908 godzina 10 przed południem biuro Nr. 4.

Celem strzeżenia praw Henryki Tysowskiej ustanawia się pana Eliasza Zatwarnickiego w Chyrowie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie nieobecnego w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Starasól, dnia 18 stycznia 1908.

L. cz. C. III. 19/8 (1) (896)

Edykt.

Przeciw Walentemu Kudasikowi z Nowegotargu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Nowymtargu przez Katarzynę Sowińską i spól. pozew o zapłacenie kwoty 654 kor. 22 hal.

Na podstawie pozwu wyznaczoną została audyencya na dzień 11 lutego 1908 o godz. 9 przed południem.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się pana adw. dra Nowotnego w Nowymtargu kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Nowytarg, dnia 11 stycznia 1908.

L. cz. 943/5 (40) (835 2—3)

Edykt.

W posiadaniu Antoniego Repy zasądzonego tus. prawomocnym wyrokiem z dnia 15 grudnia 1905 l. cz. Vr. 943/5 (31) za zbrodnię kradzieży z §§ 171, 173, 174 II. b. i d. i 176 II. a. u. k. zakwestyonowano gotówkę w kwocie 104 kor. 80 hal., a mianowicie 3 sztuki banknotów po 20 kor., dwie sztuki po 10 kor., dwie monety 5-kor., jedną monetę na 1 zł. w. a., 8 koron, 11 sztuk monet po 20; 21 po 10, 17 sztuk po 2 i 16 po 1 hal., dwa złote pierścienie i jedną broszkę, pochodzące z kradzieży.

Wzywa się tedy właściciela, aby w przeciągu roku od dnia zamieszczenia po raz trzeci edyktu niniejszego w „Gazecie Lwowskiej" zgłosił się i aby swoje prawo własności wykazał, w przeciwnym bowiem razie powyższa gotówka, oraz cena kupna uzyskana ze sprzedaży wymienionych ruchomości w myśl § 379 p. k. odesłaną zostanie do kasy rządowej.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział VI.

Złoczów, dnia 31 grudnia 1907.

L. 62 (857 2—3)

Ogłoszenie.

Dr. Dawid Wolf Unterricht, adwokat w Ustrzykach zgłosił zamiar przesiedlenia się do Cieszanowa.

Z Wydziału Izby adwokatów.

Przemyśl, dnia 28 stycznia 1908.

Amortyzacye.

L. cz. T. 18/7 (2) (767 3—3)

Edykt.

C. k. sąd obwodowy w Kołomyi wzywa posiadacza weksla z daty Zabłotów 30 sierpnia 1906 na 400 kor. w 6 miesięcy od daty płatnego na zlecenie Dawida Kliera przez Leisora Stahla wystawionego a przez Jełenę Bojko vel Bejko, Marcię z Becyków Bojko vel Bejko, Iwana Bojko vel Bejko akceptowanego by do 45 dni od dnia ostatniego ogłoszenia edyktu w gazecie urzędowej rzeczony weksel w tut. sądzie zgłosił i przedłożył tem pewniej ileże po bezskutecznym upływie tego czasokresu weksel ten za umorzony i pozbawiony mocy prawnej będzie uznany.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział VI.

Kołomyja, dnia 2 września 1907.

L. cz. T. 2/8 (1) (768 3—3)

Amortyzacya.

Na wniosek Sary Fiskus kupcowej w Pruchniku wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawczynię zagubionego wekslu bez daty wystawienia i bez daty płatności, opiewającego na 1200 kor. akceptowanego przez Perle Rotl man i Salomona Führera obydwu w Pruchniku.

Posiadacza powyższego wekslu wzywa się przeto, aby w ciągu 45 dni licząc od dnia ostatniego ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej" weksel ten tut. sądowi przedłożył, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu weksel za amortyzowany zostanie uznany.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Przemyśl, 17 stycznia 1908.

L. cz. T. 79/7 (2) (805 3—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek p. Józefa Górniaka rządcy dóbr w Zaborolu (Rosya) wdraża się postępowanie, celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę zagubionego losu krakowskiego Nr. 45.352 nominalnej wartości 40 kor. dotąd niewylosowanego.

Posiadacza powyższego losu wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, 6 tygodni i 3 dni, od dnia płatności wygranej, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejący uznany zostanie.

C. k. Sąd krajowy, Oddział VI.

Kraków, dnia 8 stycznia 1908.

L. cz. T. 19/7 (1) (769 2—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek Jana Piątkowskiego właściciela realności w Rudkach wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcą zagubionego weksla z daty Rudki 26 listopada 1907 płatnego dnia 26 marca 1908 na 1040 kor. i na własne zlecenie opiewającego, przez Jana Piątkowskiego podpisanego bez adresu i podpisu wystawcy.

Posiadacza powyższego weksla wzywa się przeto, aby głosił się ze swojemi prawami w ciągu 45 dni od daty płatności weksla licząc, w przeciwnym bowiem razie powyższego czasokresu za nieistniejący uznany zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Sambor, dnia 31 grudnia 1907.

L. cz. T. V. 18/7 (808 2—3)

C. k. sąd obwodowy w Rzeszowie wdraża postępowania po myśli § 10 ustawy z 16 lutego 1883, Nr. 20 Dz. p. p. celem uznania za zmarłą Katarzynę z Białych Kiboretzową, żonę Augustyna Michała 2 im. Kiboretza robotnika przy Magistracie w Stanisławowie, córki Tomasza i Apolonii z Krupów Białych, urodzonej 17 marca 1861 w Przybyszówce.

Ta miała umrzeć na chorobę grasującą nagminnie w Rumunii w maju 1890 r.

Wzywa się, aby do dnia 4 lutego 1909 dano wiadomość o tej nieobecnej sądowi tutejszemu lub też kuratorowi, dla niej ustanowionemu p. dr. Kohanemu adwokatowi w Rzeszowie.

Zarazem oznajmia się, że po upływie powyższego terminu nastąpi rozstrzygnięcie wniosku co do uznania Katarzyny Kiboretzowej za zmarłą.

Rzeszów, dnia 4 stycznia 1908.

L. cz. T. 1/8 (2) (829 2—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek Pauliny 1o Cyganik, 2o Brzykczyk w Krakowie wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej pow. kasy Oszczędności w Bochni Nr. 6963 na kwotę 2000 kor. na nazwisko Pauliny Cyganik wystawionej.

Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd krajowy Oddział VI.

Kraków, dnia 18 stycznia 1908.

Ч. сп. Т. 17/7 (2) (807 2—3)

Едикт.

Ц. к. суд окружний в Коломиї взиває посідателя книжки вкладкової покутского Союза кредитового і господарчого в Коломиї Ч. 225 на імя Васила Тумофіів і на квоту 270 кор. 20 сот. з відсотками від 1/7 1906 виставленої, щоби до 6 місяців від дня послідного оголошеня едикту в часописи урядовій речену книжочку вкладкову в тут. суді зголосив і предложив, інакше по упливі реченого речинця книжочка тота за амортизовану і сили правної не маючу буде узнана.

Ц. к. Суд окружний, Відділ IV.

Коломия, дня 9 вересня 1907.

Firmy.

L. cz. Firm. 241/7 Odd. A. 20 (730 2—3)

Wpis do rejestru handlowego Oddział A.

Do rejestru handlowego Oddz. A. wciągnięto co następuje:

Siedziba firmy: Ciężkowice.

Brzmienie firmy: Holländer & Plattner propinacya w Ciężkowicach.

Przedmiot przedsiębiorstwa: Dzierżawa propinacyi i wyszynk trunków w Ciężkowicach.

Forma spółki: Jawna.

Spólnicy osobiście odpowiedzialni: Hirsch Holländer i Berl P.attner z Bobowej.

Do zastępstwa są uprawnieni obaj wspólnicy razem.

Podpis firmy: Własnoręcznie przez obu wspólników podpisane „Holländer & Plattner".

Dzień wpisu: 30 listopada 1907.

C. k. Sąd obwodowy, jako handlowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, dnia 30 listopada 1907.

Doniesienia prywatne.

DONIESIENIE.

Od pół wieku prawie „TYGODNIK ILLUSTROWANY“ stoi na posterunku, niezłomnie służąc ideałom Prawdy i Dobra, nie schodząc ani na krok z wytkniętej drogi i tylko stale z biegiem czasu i zmianą warunków, rozszerzając zakres działalności swojej na niwie literatury i sztuki rodzimej i obcej.

Nie było wybitnego pióra, nie było talentu malarskiego, któreby do skarbca tego nie złożyły najcenniejszych pereł swej twórczości, i oto po latach pięćdziesięciu **TYGODNIK**, jak był, tak jest strażnicą myśli polskiej, ducha i serca polskiego.

W prospekcie niniejszym, unikając szumnych zapowiedzi i hałaśliwych obwieszczeń, nie licujących z godnością rozumiejących swe zadanie publicystów i powagą doby obecnej, ograniczymy się na wymienieniu niektórych prac, przygotowanych na rok przyszły:

W r. 1908-ym nawiązując szereg poszytów specyalnych, wydamy numery:

Nad polskiem morzem, Emigracyjny, Mieszczaństwa polskiego, Masoneryi polskiej; zeszyty, poświęcone sztuce amerykańskiej, skandynawskiej, indyjskiej i w. i.

W roku 1908-ym drukować więc będziemy:

Władysława Reymonta

„Lato“

Świetną powieść **Prusa**

„Dzieci“

Henryka Sienkiewicza nowelę

„SĄD OZYRYSA“

z oryginalnymi ilustr. Jana Holewińskiego.

Maryi Konopnickiej nowelę

„W GDAŃSKU“

z ilustracyami K. Gorskiego.

S. Żeromskiego nowelę historyczną

„ŚMIERĆ ŻOŁKIEWSKIEGO“

Kazimierza Tetmajera

„W TATRACH“

i cykl nowel.

Szereg specyalnie dla TYGODNIKA zamówionych utworów nowelistycznych GABRYELI ZAPOLSKIEJ. | BOLESŁAW PRUS **nadal pomieszczać będzie** Kroniki Tygodniowe **poruszające najżywsze zagadnienia doby.**

Na rok przyszły zyskaliśmy prawo reprodukcyi obrazów pierwszorzędnej wartości.

Nadto w działach literackich, historycznych, naukowych i publicystycznych **„Tygodnik Illustrowany“** nadal korzystać będzie ze stałego współpracownictwa sił wybitnych, całemu ogółowi polskiemu znanych.

„Chwila Bieżąca“, stanowiąca poniekąd drugie pismo, wydawane łącznie z **Tygodnikiem** odtwarzać będzie w artykułach, felietonach, korespondencyach, rysunkach i fotografiach cały obraz tygodnia.

Uznając ważność zapowiedzi masowej emigracyi do Brazylii, **Tygodnik** zawczasu delegował swego korespondenta, aby ten zbadał sprawę na miejscu.

Życie parlamentarne w Rossyi, rozwój prac społecznych na prowincyi, zarówno w kraju jak za kordonem, znajdować będą szerokie odbicie w druku i illustracyach.

W bezpłatnym dodatku powieściowym drukować będziemy niezmiernie interesującą powieść oryginalną M. CZERNEGO:

„NIEWOLNICY CIAŁA“

osnutą na wypadkach lat ostatnich.

Wielkie wyjątkowe Premium „Tygodnika Illustrowanego“.

Antoniego Kamieńskiego:

„Duch-Rewolucyonista“.

W celu upamiętnienia zbliżającej się pięćdziesiątej rocznicy istnienia swego **Tygodnik illustrowany** prenumeratorom na rok 1908 ofiarowywa wspaniałe, wysoce artystyczne i oryginalne premium.

Będzie to przepyszny, wstrząsający potęgą motywów i siłą wykonania cykl kartonów

Cykl ten, składający się z dziesięciu obrazów i przepięknej, nadającej charakter całemu wydawnictwu, illustrowanej okładki, osnuł poeta-malarz na tragicznych wydarzeniach ostatnich trzech lat. Lata owe, tak krwawo zapisane w sercu naszem i w pamięci, opromieniła jednak słoneczna nadzieja lepszej przyszłości. Kiedyś, jak dziś genialne utwory Grottgera, cykl Kamieńskiego będzie dokumentem artystycznym do epoki, w której żyjemy, epoki pełnej szarpania się ducha, ponurej, rozświetlanej błyskami piorunów i przeczuciem dalekiej jeszcze, ale — wierzymy w to całą mocą duszy — wschodzącej już zorzy.

Na cykl ów składają się kartony następujące:

Wymarłe miasto
Propaganda
Trybun uliczny
Wiec dzieci
Walki bratobójcze
Szpieg
Brauningi
Bomba
Odwiedziny więźniów
Po 45 latach

„DUCH-REWOLUCYONISTA“ w najprzedniejszej reprodukcyi artystycznej, nie ustępującej w niczem oryginałowi, ukaże się w połowie grudnia r. b. i natychmiast rozesłany będzie tym którzy złożą całoroczną prenumeratę 1908, zaś Prenumeratorzy kwartalni **Tygodnika Illustrowanego** otrzymają „DUCHA-REWOLUCYONISTĘ“ przy wniesieniu przedpłaty za IV. kwartał r. 1908.

Cenę księgarską albumu oznaczyliśmy na r. b. **8** tak, że prenumeratorzy **TYGODNIKA** otrzymywać będą pismo nasze zupełnie **DARMO.**

Do albumu „DUCH REWOLUCYONISTA“ przygotowaliśmy artystyczną okładkę płócienną, którą prenumeratorzy **TYGODNIKA ILLUSTOWANEGO** nabyć mogą w cenie **5 kor. 80 hal.**

Nadto obniżyliśmy prawie do połowy cenę kompletów dzieł SIEŃKIEWICZA, wydanych w latach poprzednich, dla ułatwienia nowym prenumeratorom skompletowania sobie całości:

81 tomów Sienkiewicza z lat ubiegłych za dopłatą kor. 51·40 hal. bez oprawy, zaś 86 kor. za tomy w oprawie. Komplet ten może być nabyty w 7 seryach. Pierwszych 5 seryi po 12 tomów, 6 serya 13 tomów po 7 kor. bez oprawy, zaś po 12 kor. w oprawie i 7 serya 8 tomów kor. 7·40 bez oprawy, kor. 13 w oprawie.

Prenumeratę ze Lwowa, Galicyi i Bukowiny przyjmują:

Główna ekspedycya „TYGODNIKA ILUSTROWANEGO“ we Lwowie, Pasaż Hausmana 9.

(Biuro Dzienników i Ogłoszeń Sokołowskiego) oraz wszystkie Księgarnie i Kantory pism.

Warunki prenumeraty „TYGODNIKA ILUSTROWANEGO“ razem z zeszytami albumowymi, dodatkiem w arkuszach i albumem artystycznym A. KAMIENSKIEGO: „DUCH-REWOLUCYONISTA“.

we Lwowie:	Kwartalnie	kor. 6·80	w Galicyi i Bukowinie z przesyłką pocztową	Kwartalnie	kor. 7·20
	Półrocznie	„ 13·60		Półrocznie	„ 14·40
	Rocznie	„ 27·20		Rocznie	„ 28·80

Ozdobne okładki do oprawiania półrocznych kompletów »Tygodnika« w cenie kor. 3·20; na opakowanie okładki dołączyć należy 40 h.

Numery okazowe i prospekty wysyła gratis: Główna ekspedycya „Tygodnika“ we Lwowie. Pasaż Hausmana 9. (Biuro Dzienników i Ogłoszeń Sokołowskiego).

Ogłoszenie.

Walne Zgromadzenie akcyonaryuszów **Lwowskiego akcyjnego Zakładu zastawniczego** uchwaliło na dniu 30 stycznia 1908 wypłacać począwszy **od 10 lutego 1908** tytułem **dywidendy** za rok 1907

6% czyli dwadzieścia cztery koron

za kupon 9 od każdej akcyi.

DYREKCYA.

KONKURS

Celem objęcia posady **inżyniera Fundacyi Stanisława hr. Skarbka** ogłasza się niniejszem konkurs.

Ubiegający się o tę posadę, winni wykazać się prawem wykonywania robót budowlanych w kraju i wnieść podanie do 15 marca b. r. w kasie głównej Administracyi Centralnej Fundacyi Stanisława hr. Skarbka.

Bliższe szczegóły tamże.

Lwów, 7 stycznia 1908.

KURATORYA.

Ogłoszenie.

XVI. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

członków Towarzystwa Zaliczkowego w Dukli, stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką, odbędzie się 12 lutego 1908 o godzinie 10-tej przed południem w lokalu Towarzystwa, z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1907.
3. Sprawozdanie Komisyi kontrolującej z czynności za rok 1907 z wnioskiem na udzielenie Dyrekcyi absolutoryum.
4. Wniosek Rady nadzorczej co do rozdziału czystego zysku za r. 1907.
5. Wybór czterech członków Rady nadzorczej.
6. Zatwierdzenie jednego członka Dyrekcyi i jednego zastępcy po myśli § 49 statutu.
7. Wybór komisyi kontrolującej na rok jeden.
8. Wnioski i interpelacye członków.

Branie udziału w głosowaniu mają tylko ci członkowie, któ[illegible] każą książeczką udziałową na własne imię opiewającą, z wpłac[illegible] łem najmniej sto koron według przepisów statutu §§ 57 a i 59.

Dukla, dnia 1 lutego 1908.

Sekretarz: **Dr. Dawid Smulowicz.** Prezes. **A. hr. Męciń**

Z drukarni Wł. Łozińskiego (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich.